

# BIULETYN KOWIEŃSKI WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) JAGIELLOŃSKA 6-2.

Nr.

Wilno, dnia 12 lutego 1928 roku.

150.

## Treść numeru:

### I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANI CZNEJ.

	Dział.	Str.
1. Zmyślony protokół tajnego kongresu legjonistów polskich w Landwarowie.-	I.	1.
2. "Lietuvos Aidas" o "protokole kongresu legjonistów polskich".-	"	3.
3. "Lietuvos žinios" o odpowiedzi Estonji i Łotwy na propozycję litewską.-	"	5.
4. "Lietuvos žinios" o usiłowaniach Rosji wprowadzenia w życie protokołu Litwinowa.-	"	6.
5. "Lietuvos žinios" o nowem demarsh Litwy w Łotwie i Estonji.-	"	7.
6. Przedrukowany w "Lietuvos Aidas"ie" artykuł pruskiego publicysty o rzekomej tendencji polskiej anektowania Prus Wschodnich.-	"	8.
7. Polska wobec paktu Kelloga i propozycji Litwinowa w ujęciu urzędowki litewskiej.-	"	10.
8. Akcja komunistów wśród emigracji litewskiej.-	"	11.

### II. ZAGADNIENIA GOSPODARCZE.

9. Prezes Izby Handlowo-Przemysłowej o stosunkach handlowych z Polską.-	II.	1.
---	-----	----

### III. ZAGADNIENIA POLITYKI WĘWNETRZNEJ I ŻYCIE SPOŁECZNE.

10. "Lietuvos žinios" o rozważaniach urzędowki w związku ze zjazdem partyj opozycyjnych.-	III.	1.
11. Odpowiedź "Idische Stimme" na antymniejszościowy artykuł "Lietuvos Aidas".-	"	2.
12. Dokoła dynisji pułk. Plechowicza.-	"	3.
13. "Lietuvos Aidas" o kwestjach aktualnych.-	"	5.
14. "Lietuvos Aidas" o taktyce chrześcijańskiej demokracji.-	"	6.
15. "Lietuvos žinios" o Litwinach w wielkiej i małej Litwie.-	"	6.
16. "Lietuvos žinios" o opłakanem położeniu oświaty litewskiej.-	"	7.
17. "Lietuvos žinios" o bandytyzmie w Litwie.-	"	7.
18. Dokoła sprawy o organizację zamachu olickiego.-	"	8.

### X. KRONIKA.

#### a/ Zagraniczna.

19. W koczach dyplomatycznych.-	X.	1.
20. Nowy punkt przejściowy na granicy litewsko-łotewskiej.-	"	1.

21. Zjazd felczerów Litwy, Łotwy i Estonji.-

1. 1.

## b/ Kronika gospodarcza.

22. Przewidywany brak nasion.-  
 23. Akcja rozdawania nasion.-  
 24. Dokoła litewsko-niemieckiego układu handlowego.-  
 25. Dochody i wydatki państwa za 1929 r.-  
 26. Spław drzewa Niemnem.-  
 27. Przetargi na sprzedaż lasu.-  
 28. Produkcja tytoniu w Litwie.-  
 29. Nowe bankructwo na Litwie.-

" 1.  
" 1.  
" 1.  
" 1.  
" 1.  
" 2.  
" 2.  
" 2.

## o/ Kronika wewnętrzna.-

30. Z Rady Państwa.-  
 31. Odwołanie ks. Mironasa z ministerstwa Oświaty.-  
 32. Zjazd episkopatu litewskiego.-  
 33. Aresztowanie przewodcy socjaldemokratów litewskich.-  
 34. Ukaranie korespondenta kotewskiego.-  
 35. Konfiskata majątku za ucieczkę do Polski.-  
 36. Dwa nowe więzienia.-  
 37. Ujęcie agitatorów komunistycznych.-  
 38. Skazanie komunisty.-  
 39. Dokoła głodówki komunistów w więzieniu kowieńskim.-  
 39. Zwolnienie z obozu koncentracyjnego.-

" 2.  
" 2.  
" 2.  
" 2.  
" 2.  
" 3.  
" 3.  
" 3.  
" 3.  
" 3.  
" 3.  
" 3.

## d/ Kronika kłajpedzka.

40. Otwarcie trzeciej sesji sejmiku kłajpedzkiego.-  
 41. Konwencja litewsko-niemiecka o pensjach w Kłajpedzie.-

" 3.  
" 3.

## e/ Kronika emigracyjna.

42. Emigracja z Litwy za grudzień 1928r.-

" 4.

## f/ Kronika oświatowa.

43. Ilość kowieńskich szkół początkowych w listopadzie 1928 r.-  
 44. Nowe szkoły początkowe w Kownie.-  
 45. Wzrost liczby uczniów w szkołach początkowych.-  
 46. Z Ministerstwa Oświaty.-  
 47. Egzamina dla nauczycieli.-  
 48. Stypendja na rok 1929.-  
 49. Strajk w uniwersytecie kowieńskim.-

" 4.  
" 4.  
" 4.  
" 4.  
" 4.  
" 4.  
" 4.

## g/ Kronika statystyczna.

50. Prasa periodyczna w Litwie za 1928r.-  
 51. Choroby w Litwie za 1928 r.-

" 5.  
" 5.

## 1. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

Zmyślony protokół tajnego kongresu legjonistów polskich w Landwarowie.

"Lietuvos Aidas" w Nr. 25 z dn. 30.I.r.b. podaje niewątpliwie zmyślony protokół rzekomego tajnego kongresu legjonistów polskich w Landwarowie, w pałacu hr. Tyszkiewicza. Według informacji urzędówki litewskiej, w kongresie mieli brać udział: gen. Rydz-Smigły, gen. Sosnkowski, pułk. Sławek, minister Miedziński, kpt. Stępkowski, gen. Norwid-Nejgebaur, mjr. Pikus, oraz 44 przedstawicieli z 15 województw.

W celu utrudnienia zorientowania się co do prawdziwej wartości protokołu, autor tego falsyfikatu przytocza referaty rzekomo wygłoszone przez pułk. Sławka, d-ra Mackiewicz /nazwisko zmyślone/, ministra Miedzińskiego, niejakiego Jałowickiego, w których parowieci omawiać mieli zagadnienia polityczne i inne, gros jednak "protokołu" stanowią oświadczenia i postanowienia agresywnej akcji względem Litwy. Obrady na ten temat miał wszcząć szef głównego sztabu legjonistów, mjr. Pikus /nazwisko i stanowisko zmyślone/. Część jego mowy, dotycząca planu najścia na Kowno oraz przebieg dyskusji na ten temat podajemy, jako informacyjny materiał, na podstawie którego utrwała się stale powtarzana plotkę marszu na Kowno.

Część mowy mjr. Pikusa.

Na kresy wschodnie narazie wyznaczono 20 tysięcy. "Sztab mógłby dać więcej, lecz kresy nie powinny zapomnieć, że w roku bieżącym odbędzie się rozstrzygnięcie kwestji wileńskiej. Rozstrzygną zaś ją tylko legjony. My przygotowujemy się: sztab już otrzymał odpowiednie rozkazy. W rozstrzygnięciu problemu litewskiego wypadnie nam odegrać rozstrzygającą rolę.

Sztab już opracował plan operacyjny. Armia regularna nie będzie brała udziału w operacjach po drugiej stronie granicy, będzie się ona trzymała neutralnie i tylko wtedy, jeżeliby się legjonistom nie udało, albo jeżeliby wojsko nieprzyjaciela zajęło nasze terytorjum, co jest nie do uwierzenia, wysłaby z neutralności".

Następnie Pikus przedstawił strategiczny plan zajęcia Litwy. Legjonisci szliby podzieleni na cztery grupy: pierwsza grupa w kierunku Augustów - Kalwarja - Marjampol; druga i Olkieni i dalej szosą na kowieńską linię kolejową. To grupa centralna i najsilniejsza. Czwarta grupa - z Niemenczyzna i Święcian w kierunku Poniawiez - Radziwiliszki - Szawle. W ekspedycji tej weźmie udział 24 baony piechoty, 24 szwadrony jazdy, 10 bateryj, z których 2 ciężkie, razem - około 30 tysięcy ludzi. Następnie Pikus mówił: "Naturalnie odrazu będzie się zdawało, że się tych jest zamato. Legjony jednak spotkają legjonisci li-



tewscy, którzy dzisiaj pracują tam i w sztabach armji i w kancelariach i w administracji. Sztab legjonistów spodziewa się, że bez wielkich przeszkód przejdziemy całą Litwę zachodnią i tylko za Szawlami możemy spotkać poważniejszy sprzeciw na linii Taurogi - Telsze - Możejki. Powodzenie nasze zależy od szybkiego posuwania się naprzód. Twierdza kowieńska nas nie zatrzyma, gdyż będzie wzięta jeszcze przed naszym przyjściem. Powinniśmy wyprzedzić dyplomację i wyprzedzimy ją i postawimy Europę przed faktem dokonanym".

Powstało wiele zapytań co do szczegółów technicznych.

Mowa generała Żeligowskiego.

Generała Żeligowskiego spotkano z wielką owacją. Mówił on, że wzięcie Wilna w 1920 r. jest tylko etapem do ostatecznego celu - przywrócenia granic z 1772 r. "Złożymy oręż tylko wtedy, gdy historyczne granice Polski będą przywrócone, wzmożone i uznane przez cały świat. My jesteśmy narazie powołani do zburzenia ściany, którą postawił między dwoma braterskimi narodami rząd kajałaków po drugiej stronie granicy. W swej prawomocności nie boimy się ani Wschodu ani Zachodu. Wiemy, że nasz entuzjazm wywoła entuzjazm braci-Litwinów po drugiej stronie granicy i zamiast ciężkich walk, czeka nas spotkanie wyzwolonego braterskiego narodu i zjednoczenie braterskich narodów. Sam tam byłem, widziałem naszych braci, rozmawiałem z nimi i widziałem, jak oni nas czekają.

30 Trzydzieści tysięcy - to naturalnie niewiele. Na czele jednak legjonistów pójdą strzelcy litewsko-polscy, którzy oczyszczą nam drogę i wierzę, że nie spotkamy sprzeciwu nawet na tej linii, którą sztab uważa za najważniejszą. Arytmetycznie Litwa może przeciwstawić równym naszym siły, swą rzekomą armję regularną. Znany jednak tę armję z Suwałk i Wilna. Jedyne poważną organizacją jest organizacja "Żelaznego Wilka", lecz i ona nic nie robi bez poparcia i dowództwa. W operacji tej sztab rozważył wszystkie możliwe kombinacje i wypadki. I tu u nas, i tam na Litwie, wszystko jest przygotowane.

Czekamy na rozkaz swych wodzów".

Informator /rzekony czy też istotny, - będzie to tajemnicą redakcji "Lietuvos Aidas'a"/ podaje następnie wiadomość, że na koniec zjazdu przybył z Wilna Sławek z Sosnkowskim, którzy zakomunikowali, że Piłsudski z powodu wielkiego zmęczenia nie będzie mógł być obecnym na konferencji, Sosnkowski zaś w imieniu Piłsudskiego przywitał kongres i zawiadomił, że Piłsudski po zaznajomieniu się z pracą i uchwałami kongresu, wszystko aprobeuje i będzie się starał, ażeby wszystkie uchwały kongresu zostały wykonane.

"Lietuvos Aidas" wyraża jednak wątpliwości co do autentyczności tego dokumentu. Czytamy mianowicie:

Dla każdego, kto przeczytał ten ciekawy dokument, przede wszystkim powstaje kwestja jego autentyczności. Czy jest to prawdziwy dokument, czy też falsyfikat.

Mogą być trzy kategorie falsyfikatów: 1. Sami Polacy, 2. Inne państwa i 3. Osoby prywatne w celu zysku.

Co do samych Polaków, mówi przeciw temu sama treść. Przypuszczamy, że Polacy przy pomocy takiego falsyfikatu chcieliby kogoś wprowadzić w błąd lub nastraszyć. Cel zostałby osiągnięty



tylko wówczas, gdyby wszyscy wierzyli w autentyczność protokołu. Wówczas jednak Polacy mieliby nieporównanie więcej szkody niż korzyści. Legjoniści, którzy rządzą i będą chyba rządzą Polską, którzy jedni są realną siłą Polski, według tego protokołu są największymi imperjalistami-zaborcami. Celem ich jest nie tylko zajęcie Litwy, lecz przywrócenie granic z 1772 r. Lecz by przywrócić te granice, należy zająć Litwę, więcej niż pół Litwy, część Estonji, całą Białoruś Sowiecką z Mińskiem, Połockiem, Witebskiem, Mściskawem, niemal całe terytorjum Ukrainy po prawej stronie Dniepru, połowę Prus Wschodnich i znaczną część Pomorza. A więc w celu zrealizowania programu legjonistów, który został przez nich jednogłośnie przyjęty, należy walczyć i pokonać: Litwę, Łotwę, Estonję, Rosję i Niemcy. Jasnym jest, że hasła legjonistów, zmierzające do przywrócenia przy pomocy oręża historycznych granic, powinny poruszyć wszystkich tych sąsiadów.

Polacy nie będą umyślnie rzucali takich hasła, któreby poruszyły i połączyły w jedno ich przeciwników. Dokument taki mógłby Polakom tylko zaszkodzić, to też nie mogą być oni jego autorami.

Zostaje druga i trzecia hipoteza - że dokument został sfałszowany albo przez państwa, które chcą Polskę zaszkodzić, albo przez kogoś w celu zysku. Jednak przeciw tym hipotezom przemawia analiza dokumentu. Jest on tak wielki, taka w nim moc faktów, dat, nazwisk i innych szczegółów, że falsyfikator - chociażby był najmądrzejszym i najlepiej poinformowanym o planach legjonistów, nie mógł tego pisać i nie popełnić grubych, rzucających się w oczy błędów. Dla falsyfikatora niebezpiecznie jest iść tą drogą, dla niego ważnym jest, aby nawet sami Polacy nie mogli wyraźnie dowieść kłamliwości jego elaboratu. Wówczas tylko może się spodziewać, że oszuka nabywców. Nietrudno jest zbadać, czy podane przez niego fakty, daty, imiona, liczby, odpowiadają rzeczywistości czy też nie. Falsyfikatorowie unikają długich, dokładnych, przepełnionych datami, liczbami, imionami i epizodami rzeczy. Oprócz tego przemówienia głównych uczestników, jako to Sławka, Mackiewicza, Żeligowskiego, tak odpowiadają ich autorom, że każdy, kto ich chociaż trochę zna, nie chcąc będzie wierzył w autentyczność tych przemówień.

Przeciw falsyfikatorom przemawiają i inne szczegóły. Z jakiej racji falsyfikator przenosiłby konferencję do Landwarowa? Zrobiłby ją w Wilnie, Landwarowo nie przyszłoby mu na myśl. Falsyfikator z pewnością wprowadziłby na scenę Piłsudskiego i innych ministrów, którzy byli podówczas w Wilnie, a których na konferencji nie było. Kazałby im wygłaszać gorące, wojownicze przemówienia, rzucać pioruny i błyskawice. Tymczasem nic podobnego nie miało miejsca. Z protokołu przegląda spokojna, poważna, dobrze obmyślana i przygotowana praca.

Widzimy, że wiele uchwał konferencji już się dziś wykonywuje. Jedna tylko rzecz nasuwa poważne wątpliwości, to wykładanie 65 przedstawicielom strategicznego planu zajęcia Litwy i protokołowanie tego planu. Coprawda, wykładano go w ogólnych zarysach, a co najważniejsza, nie wskazując terminu jego wykonania. Po drugie, czyby Polacy byli tak naiwni, aby wierzyć, że zajęcie Litwy będzie - według słów Żeligowskiego - jedynie militarną eskursją, gdzie ich czeka entuzjastyczne przyjęcie? mając sto tysięcy zdolnych do walki legjonistów, czyby ryzykowali posyłać tylko trzydzieści tysięcy?

Być może, że w tym miejsce Pikus i Żeligowski zataili swe prawdziwe plany.

Reasumując powyższe, dojdziemy do wniosku, że naogół wszystko przemawia za autentycznością protokołu. Poważne wątpliwości nasuwa jedynie plan zajęcia Litwy. Najprawdopodobniej sztab umyślnie przekreślił prawę w celu zatajenia swych prawdziwych planów.-





## legjonistów polskich.

"Lietuvos Aidas" Nr. 26 z dn. 31. I. r. b. Art. p. t. "Po przeczytaniu protokołu kongresu legjonistów". Streszczenie:

Przytoczyliśmy tu wczoraj treść protokołu tajnego posiedzenia legjonistów polskich w Landwarowie.

Czy protokół ten jest autentyczny? Poważna analiza i porównania kazą przypuszczać, że tak. Wskazuje on, że Polską rządzą dziś legjoniści, z których około stu tysięcy może natychmiast stanąć do walki. Jeżeli Rosją rządzi jeden procent komunistów, dlaczego Polską nie mogą rządzić legjoniści, którzy według protokołu stanowią również jeden procent jej ludności? Legjoniści wszystko chcą zabrać w swe ręce: politykę zagraniczną, politykę wewnętrzną, polonizowanie i obronę kresów, wychowanie młodzieży i inne najważniejsze sprawy.

Z demokratów stali się oni monokratami. Ideałem ich jest dyktatura jednostki, w tym celu chcą zmienić konstytucję. W stosunkach z mniejszościami dążą do federalizmu. Ukraińcom i Białorusinom chcą dać pewną autonomję, Żydom - koncesje gospodarcze, Litwinów zaś i Niemców - wynarodowić. Ostatecznym celem legjonistów jest przywrócenie granic z 1772 r. Ponieważ po takim rozszerzeniu granic weszłyby w nie nie tylko narody litewski i białoruski, lecz więcej niż połowa Łotyszów, połowa Ukraińców i Polacy znaleźliby się w mniejszości. Sławek proponuje strukturę federalistyczną, potem zaś - realizowanie etapami swego celu. Pierwszym etapem byłaby Litwa, następnie chyba Łotwa czy Rosja.

Legjoniści bardzo się zawiedli na Francji. Należy przyznać, że ocenili oni tu sytuację bardzo słusznie. Po locarno Polska Francji jest zupełnie niepotrzebna. Natomiast zupełnie bezpodstawnie gniewają się na swych dyplomatów, że się dopuścili do zbliżenia francusko-niemieckiego. Nam się zdaje, że dyplomaci polscy nie są znów tak potężni, by temu zbliżeniu mogli przeszkodzić.

Celem polityki zagranicznej legjonistów jest związek polsko-niemiecko-francuski. Nam się jednak zdaje, że związek taki byłby możliwy jedynie w warunkach rewizji granic polsko-niemieckich. Wobec obecnych granic, napróżno Polacy będą się zalecali do Niemców. Za wszystkie swe miłosne wyznania "dostaną oni kosa".

Dla legjonistów ważnem jest stworzyć związek państw bałtyckich przeciw Rosji. Ponieważ jednak na przeszkodzie ku temu stoi Litwa, szef sztabu legjonistów, Pikus, ma gotowy plan jej zajęcia. Coprawda, plan ten jest tego rodzaju, że wywołuje poważne wątpliwości co do jego autentyczności. Czyżby naprawdę Polacy chcieli okupować Litwę z trzydziestoma tysiącami, czyżby Żeligowski, który się chwali, że sam był w Litwie i wszystko widział, mógł poważnie utrzymywać, że okupowanie Litwy byłoby tylko defiladą wojenną, któraby się zakończyła tryumfalnym, entuzjastycznym spotkaniem Polaków w Litwie? Mówiąc o naszym wojsku, Żeligowski przypomniął Suwałki i Wilno. Zapomniał jednak i chcielibyśmy tu jeszcze przypomnieć mu Szyrwinty i Giedrojcie. Jesteśmy pewni, że zamierzana przez Pikusa i Żeligowskiego ekspedycja na Kowno zakończyłaby się dla nich jeszcze forzej, niż pod Szyrwintami i Giedrojciem. Wierzymy, że Żeligowskiego przyjęłoby entuzjastycznie w Litwie, entuzjazm jednak byłby tego rodzaju, z jakim spotyka się swego największego worga w celu ostatecznego rozrachowania się z nim.

Zajęcie Litwy wypływa z planu legjonistów - przywrócenie granic z 1772 r. Coprawda, program ten popiera nie tylko Sławek, lecz i Piłsudski. Wszakże realniejsi politycy polscy widzą całą chimeryczność tego programu. Wydaje się, że między Piłsudskim z jednej strony, a Bartlem i Zaleskim z drugiej strony, powstaje wiele sporów. Zdaje się, że Bartel i Zaleski cały



ten program uważają za niebezpieczny i niewykonalny, to też dopóki będą oni u rządu, bodaj czy legjoniści zaczęną dokonywanie tego programu. Oprócz tego, większość sejmu również jest przeciwna awanturom legjonistów. Tacy jednak awanturnicy, jak Pikus, Zeligowski i inni, mogą na nich nie zwrócić uwagi. Rozporządzając dostateczną ilością ludzi, oręża, czterdziestomiljonowym budżetem, legjoniści mogą się pokusić o podarowanie Piłsudskiemu prezentu świątecznego, jak w 1919 czy 1920 roku. To też my, nie dając głowy za autentyczność tego protokołu, nie odrzucając go jednak ddrazu jako falsyfikat, powinniśmy wyciągnąć swe wnioski. Wnioski zaś mogą być tylko następujące: bądźmy ostrożni, zwiększajmy siły, czuwajmy.-

"Lietuvos žinios" o odpowiedzi Estonji i Łotwy na propozycję litewską.

"Lietuvos žinios" Nr. 26 z dn. 31. I. r. b. Art. p. t. "Odpowiedzi i co z nich wynika". Streszczenie:

Chociaż powodzenie propozycji Litwinowa zależy od stanowiska, zajętego w tej sprawie przez Polskę, ciekawe jednak byłyby odpowiedzi Estonji i Łotwy na propozycję Litwy w tej samej sprawie. Ciekawe dlatego, że rokowania w sprawie natychmiastowego wprowadzenia w życie paktu Kelloga stworzyły szczególne położenie polityczne, które z jednej strony demaskuje prawdziwe stosunki Polski i Z. S. S. R., z drugiej zaś strony zmusza państwa bałtyckie do wyraźnego ustosunkowania się względem ~~krzyż~~ Polski.

Ostatnio Litwa nie wykazywała w Bałtyce żadnej aktywności. Polityka jej była skierowana gdzieś indziej. Tymczasem Polacy nie drzemali i w drodze nowych układów handlowych wzmacniali swą pozycję w państwach bałtyckich. W ten sposób bez sztucznej podstawy, jaką przedtem stanowiło dla Polski rzekome czerwone niebezpieczeństwo, powoli wykonili się podstawy współpracy Estonji, Łotwy i Polski. Jasnym jest, że wobec takich warunków nota rządu litewskiego w sprawie propozycji sowieckiej mogła być barometrem, któryby wskazał, w jakim stopniu Polska posiada wpływy polityczne a Rydze i Tallinie.

Odrazu można było się domyśleć, że ani Łotwa ani Estonja nie będą się spieszyły z odpowiedzią Litwie, a zaczekają, aż wyjaśni się stanowisko Polski. I rzeczywiście, Litwa otrzymała odpowiedzi dopiero wówczas, gdy korespondencja między Moskwą a Warszawą w sprawie protokołu Litwinowa weszła na zupełnie wyraźne tory. Okoliczność ta decyduje o treści jak jednej tak drugiej odpowiedzi. Jasnym jest, że obie odpowiedzi powinny być jeźeli nie zupełnie identyczne, to w każdym razie bardzo podobne do odpowiedzi polskiej rządowi sowieckiemu.

Zarówno Łotwa jak i Estonja w swych odpowiedziach wyraziły zadowolenie, że Litwa przypomniała o konieczności kontaktu między państwami bałtyckimi, jednak co do samej propozycji sowieckiej tyle tylko powiedziały, że jest to zamiar chwalebny. Oprócz tego rząd łotewski w swej nocie podkreślił, że "może przychylnie zapatrywać się na podpisanie tego protokołu między Z. S. S. R. a Polską o tyle, o ile ten protokół odpowiada podpisanemu w Paryżu w dniu 27 sierpnia 1928 r. paktowi Kelloga" i że "przystąpienie Łotwy do protokołu Z. S. S. R. i Polski będzie zależało od tej formy, jaką mu nadadzą prowadzone obecnie rokowania".

Rząd zaś estoński wprost odpowiedział, że przewidziane w propozycji sowieckiej skutki zostaną osiągnięte przez ratyfikację paktu Kelloga. Jedynie w końcu noty rząd ten dodał, że ~~razem z Estonją i Łotwą~~ państwa te jest zdecydowany, "nwet przed wejściem w życie paktu Kelloga razem z innymi zainteresowanymi państwami wziąć udział w porozumieniu, które może zapewnić gwarancję pokoju w Europie Wschodniej".



O jakiej formie mówi rząd łotewski i jakie inne zainteresowane państwa ma na myśli odpowiedź estońska, domyśleć się tego jest dosyć łatwo.

W tym samym dniu, gdy przedstawicielom Litwy w Rydze i Tallinie zostały wręczone propozycje na litewskie aide-mémoire, w Warszawie posłowi sowieckiemu doręczono odpowiedź na ostatnią propozycję Litwinowa. Odpowiedź ta głosiła, że propozycja Rosji o podpisanie protokołu z początku przez Z.S.S.R. i Polskę, a później przez Rumunję i państwa bałtyckie, jest dla Polski nie do przyjęcia. Polska proponuje zwołanie konferencji wszystkich państw zainteresowanych, przede wszystkim zaś proponuje Sowietaom zwrócić się do Litwy i Estonji.

Wskazuje to, że odpowiedzi Litwy i Estonji są ściśle uzgodnione ze stanowiskiem i tą polityką zwłokania, której Polska się trzyma w stosunku do propozycji sowieckiej. Z drugiej strony, zupełnie wyraźnie zarysowuje się zamiar Polski wysunięcia się na czoło tego bloku państw, jaki mimowoli wytworzyłby się przy podpisywaniu protokołu Litwinowa, jeżeliby Sowiety przyjęły proponowaną przez Polskę "procedurę podpisywania". Wówczas Litwie, która już przyjęła bez zastrzeżeń propozycję Litwinowa, w całej tej historii wypadłoby odegrać rolę nie do pozazdroszczenia. Należy więc się cieszyć, że wobec coraz większej zwłoki w rokowaniach w sprawie propozycji sowieckiej bodaj czy dojdzie do praktycznej jej realizacji, a tem samem i Polska nie doczeka się urzeczywistnienia swych zamiarów.-

"Lietuvos žinios" o usiłowaniach Rosji wprowadzenia w życie protokołu Litwinowa.

"Lietuvos žinios" Nr. 30 z dn. 9. II. r. b. Art. p. t. "Za wszelką cenę". Streszczenie:

Komunikat TASS'a o stanie rokowań z Polską w sprawie propozycji Litwinowa daje wyraźny obraz położenia, jakie się wytworzyło w Europie Wschodniej w związku z tą propozycją. W pierwszym rzędzie komunikat ten mówi o jaknajwiększych ustępstwach rządu sowieckiego Polsce, nawet w tej dziedzinie, w której dotychczas rząd ten okazywał wielką odporność.

Najważniejszym chyba ustępstwem Sowietaom na rzecz Polski jest przyjęcie zaproponowanej przez Polskę procedury podpisywania protokołu Litwinowa.

Jak wiadomo, dyplomacja sowiecka nigdy nie zgadzała się z tem, żeby jakieś akty polityczne między Z.S.S.R. a jej wschodnimi sąsiadami były wspólnie podpisywane. Najwyraźniej zaznaczyło się to stanowisko rządu sowieckiego podczas rokowań w sprawie paktu o nieagresji. Polska dążyła do tego, aby rokowania odbywały się "przy okrągłym stole" przy udziale wszystkich zainteresowanych państw. Wszakże rząd sowiecki odrzucił podobną procedurę rokowań, odrzucił bez względu na to, że mogło to zniszczyć wszystkie zamiary rządu sowieckiego w sprawie paktu o nieagresji. Nietrudno jest zrozumieć, dlaczego odrzucił.

Najbliższym zachodnim sąsiadem Z.S.S.R. oprócz Polski jest Rumunja. Z powodu nierozstrzygniętej kwestji besarabskiej między Z.S.S.R. a Rumunją, tak samo, jak między Litwą a Polską, niema dotychczas normalnych stosunków dyplomatycznych. To też podczas rokowań w sprawie podpisania paktu o nieagresji, przedstawiciel Polski, Radziwiłł, miał również upoważnienie od rządu rumuńskiego. Tymczasem obok takiej przyjaźni polsko-rumuńskiej, Litwa i Estonia nie przestają patrzeć na Polskę jako na jedyną tamę przeciw czerwonemu niebezpieczeństwu ze Wschodu.

Czy wobec takich okoliczności nie jest zrozumiałem, że w każdym posunięciu politycznem swych zachodnich sąsiadów,



Z.S.S.R. ma podstawy do upatrzenia działalności bloku, na czele którego stoi Polska. Jeżeli zaś się tu da wszystkie uzasadnione i nieuzasadnione pogłoski o wysiłkach Ententy w kierunku zrealizowania takiego bloku w Europie Wschodniej, stanie się zrozumiałą również ta stanowczość, z jaką dyplomacja sowiecka unikała dotychczas zbiorowego pertraktowania ze wszystkimi swymi zachodnimi sąsiadami.

To też zgoda Litwinowa na propozycję polską powinna wywołać wielkie zdziwienie. Przecież podobna zgoda nie oznacza nic innego, tylko wyrzeczenie się tej pozycji, na której stał dotychczas rząd sowiecki w stosunku do swych sąsiadów zachodnich, opowiadając się nawet przeciw związkowi państw bałtyckich.

Tak wielkie ustępstwa Sowietów na rzecz Polski zmuszają do szukania ich przyczyn. Na pierwszy rzut oka zdawałoby się, że rząd sowiecki za wszelką cenę chce otrzymać podpis Polski pod protokołem Litwinowa. To też powstaje pytanie, w jakim celu potrzebny jest Sowietom ten podpis.

Prasa niemiecka dowodzi, że rząd sowiecki poważnie zastanawia się nad agresywnością Polski, szczególnie nad planem Piłsudskiego co do Białorusi i Ukrainy i dlatego chce odciąć drogę nowej wojnie na wschodzie Europy, która z łatwością może stać się wojną światową. Po wizycie Piłsudskiego w Rumunii i po podróży generałów francuskich i rumuńskich do Warszawy, troska Sowietów jeszcze się zwiększyła.

Takie i podobne tłumaczenia nie są naturalnie bezpodstawne. Nie wystarczy ich jednak ze względu na ten fakt, że niepokój sowiecki o Polskę może być zażegnany w drodze ratyfikacji paktu Kelloga. Cały szereg państw, w tej liczbie i Polska, w swych parlamentach rozważa obecnie kwestję tej ratyfikacji. Niema żadnej podstawy do przypuszczania, by któreś z państw, jakie podpisały albo przystąpiły do paktu Kelloga, przewlekły albo zupełnie odrzuciły jego ratyfikację.

To też i bez protokołu Litwinowa pakt Kelloga wkrótce zapewni spokój na wschodzie Europy. Z drugiej strony, trudno przypuścić, że po takim precedensie, jak złamanie układu suwalskiego ze strony Polski, dyplomacja sowiecka nadawałaby tak wiele znaczenia podpisowi Polski pod protokołem, który będzie ważny bardzo krótko, bo nim wejdzie w życie pakt Kelloga. Z tych więc względów oprócz oficjalnego pacyfistycznego celu w wysiłkach sowieckich w kierunku otrzymania za wszelką cenę podpisu Polski pod protokołem Litwinowa, należy szukać jeszcze innych względów, które obecnie Moskwa uważa za ważniejsze, niż sama kwestja pokoju. Jednym zaś z tych względów jest niowatpliwie bardzo ważne dla ekspansji komunistycznej prawo wyprzedzanie burżuazyjnej inicjatywy i postawienia jej przed "jeszcze lepszą inicjatywą proletariatu", aby "od burzujów wydrzec aureolę apostołów pokoju".

Zgadając się ze wszystkimi wymaganiami Polski co do "procedury", Litwinow troszczy się o to, by się tylko "nie spóźnił". Prawie ultymatywne wyznaczenie przez niego terminu przystąpienia do protokołu, wniosek ten tylko potwierdza.-

"Lietuvos žinios" o nowem demarśhe Litwy w Łotwie i Estonji.

"Lietuvos žinios" Nr. 30 z dn. 5. II. r. b. Art. p. t. "Dalej jeszcze ładniej". Streszczenie:

Elta zakomunikowała o nowem ciekawem demarśhe naszego ministerstwa Spraw Zagranicznych do rządów Łotwy i Estonji. Jak wiadomo z komunikatu TASS'a, w swej rozmowie z Litwinowem przedstawiciel Polski w Moskwie, Patek, oświadczył, że Łotwa i Estonia zgadzają się podpisać protokoł Litwinowa tylko razem z Polską. Rząd sowiecki chcąc za wszelką cenę otrzymać podpis Polski





pod protokołem, wyraził swą zgodę na proponowaną przez Polskę procedurę podpisania i wyznaczył dzień 7-go lutego, jako ostateczny termin podpisania protokołu.

Komunikat TASS'a jest zdaje się tak wyraźny, że nie wywołuje żadnych wątpliwości co do wytworzonej sytuacji. Jednak nasze Ministerstwo Spraw Zagranicznych, które w stosunku do sąsiadów bałtyckich znalazło się w niezupelnie katwej pozycji, widocznie udaje, że nie rozumie i nie chce zrozumieć tego, co zasadio. Według komunikatu ELTY, nasze Ministerstwo Spraw Zagranicznych przez przedstawicieli Litwy w Rydze i Tallinie wystosowało do rządów estońskiego i lotewskiego zapytanie, czy rzezeczywiście postawiły one Sowietom warunek, że protokół Litwinowa powinien być podpisany jednocześnie przez wszystkie zainteresowane państwa.

Nie podejmujemy się decydować, czy nasze Ministerstwo Spraw Zagranicznych, wysyłając zapytanie do Lotwy i Estonji, miało oprócz komunikatu TASS'a bezpośrednie informacje od naszego przedstawiciela w Moskwie lub przedstawiciela Z.S.S.R. w Kownie. Jednak przypuszczając nawet, że podobnych bezpośrednich informacji nie było, nie możemy nie zauważyć, że nowe demarche stawia Litwę w tej sprawie w dosyc niewyraźnej, jeżeli nie więcej położeniu.

Rzezeczywiście, jeżeli rządy lotewski i estoński przed oświadczeniem Patka Litwinowowi, nie porozumiały się z Polską co do procedury podpisania protokołu, to komunikat TASS'a powinien być tendencyjnym wynysiem, mającym na celu zerwanie stosunków między Litwą z jednej, a Lotwą i Estonją z drugiej strony. Ponieważ TASS jest oficjalną agenturą sowicką, rezultat taki powinien być w niewygodnym świetle przedstawić stosunki sowicko-litowskie. Jeżeli zaś, co dziś ni-alega wątpliwości, Lotwa i Estonja naprawdę porozumiały się z Polską co do procedury podpisania protokołu Litwinowa, to zapytanie Litwy powinno być poróżnić ją z jej północnymi sąsiadami, co przyczyniłoby się do zaakcentowania takiego ugrupowania państw, do jakiego dążyła Polska.

To też obecnie coraz wyraźniej zarysowuje się błąd, który został popełniony dzięki aktywnemu popieraniu propozycji Litwinowa. Najlepiej odpowiada dla nas pozycja, jaką zajęła w tej sprawie Finlandja.-

Przedrukowany w "Lietuvos Aidas"ie artykuł pruskiego publicysty o rzekomej tendencji polskiej anektowania Prus wschodnich.

Urzędówka litowska w Nr. 24 z dn. 29.1.1918., skwapliwie zamieszcza tłumaczenie in extenso artykułu z "Koenigsberger Hartungsche Zeitung", pióra publicysty Axel Schmidta p.t. "Bolen und die Groener Denkschrift", wykazując ten sam orjentacyjną solidarność z hakatystycznym piismem pruskim. W artykule tym czytamy:

Ogłoszenie w Polsce memorandum niemieckiego Ministerstwa Wojny wywołało tam niezwykle porażenie. "Polska Zbrojna" pisała, że w ideaach, podkreślonych w memorandum Groenera, odzwierciadla się odwieczny cel Niemiec - odseparowanie Europy wschodniej od morza Bałtyckiego, by w ten sposób o ile można wykorzystać położone tam kraje. Druga część memorandum - pisała to piismo - rozwodzi się nad przekonaniem Groenera, że wcześniej czy później, wojna jest nieunikniona. Niemcy powinni być do niej



przygotowani.

Podobne podrażni nie prasy polskiej jest zupełnie niejasne i niezrozumiałe. Przeciwnie Groener w swym memorandum wspomina tylko ten wypadek, gdy ktoś uderzy na Niemcy. Jasnym jest, że każdy minister wojny na podstawie swych obowiązków zawsze się stara rozważać i badać możliwości wojny. Nam się zdaje, że w Polsce niema żadnego człowieka, któryby nie myślał, że marszałek Piłsudski nie mało sobie łamał głowę nad podobnymi kwestjami i jeżeli wolno to Polakom, dlaczego Niemcom miało to być wzbronione? Oprócz tego, należy przypomnieć, że budżet polskiego ministerstwa wojny pochłania trzecią część całego budżetu, Polacy więc nie powinni być miłośnikami najmniejszego prawa chorować na niemieckie przygotowania wojenne.

W parlamencie i prasie rzekomo z powodu memorandum, Polacy ciągną nieskończoną nutę: Sfery rządowe i oficjalne nie słychanie wiele mówią, że za obecnymi granicami Polski znajduje się niemało ziem polskich, o wyzwolenie których należy się troszczyć każdej chwili. W obfitych artykułach prasy polskiej pisze się, że anektowanie Prus Wschodnich, Gdańska i Szczecina, jest sprawą konieczną. Przypomnijmy tu oficjalne i urzędowe głosy polskie, które w zupełności usprawiedliwiają troskę Groenera o niebezpieczeństwie ze strony Polski.

W 1922 r. podczas wyborów, były minister Stanisław Grabski, pisał dla narodowej demokracji, a Bukowiecki - dla stronników Piłsudskiego, broszury, gdzie autorowie zwalczali się wzajemnie. W jednym tylko się zgadzali, a mianowicie stali na stanowisku, żeby Polska anektowała Prusy Wschodnie. W dniu 22 kwietnia 1924 r. ówczesny prezydent polski, Wojciechowski, w jednym ze swych przemówień, wygłoszonym w Poznaniu, powiedział: "Dzięki wojnie światowej, skupieniu i odwadze naszych przodków, i nas samych, dużo osiągnęliśmy, lecz to jeszcze nie wszystko. Nie wszystkie jeszcze polskie ziemie są mocno związane z ośrodkami naszej ojczyzny".

Były konsul polski w Królewcu, Srokowski, w swej broszurce p.t. "Z ziemi Czarnego Krzyża", powtórzył zdanie anektowania Prus Wschodnich. Jeszcze bardziej stanowczo żądała tego oficjalna broszura Konsolubusa p.t. "Doświadczenia i błędy naszej polityki zagranicznej". Tu z boleścią broni się tezy, że Polacy mogą wytrwać przeciw wszystkim sąsiadom, Czechom, Litwinom i Ukraińcom, lecz przeciw największemu niebezpieczeństwu - Niemcom, powinien być zastosowany inny system. Systemem tym jest anektowanie dalszych ziem niemieckich, przede wszystkim Prus Wschodnich. I oto do czego dogadano się: Polska powinna w drodze plebiscytu otrzymać okręgi raciborski, opolski, Dolny Śląsk z miastami - Wrocław, Lignica i Głogów.

W 1926 r. minister załaski skarżył się korespondentowi "Le Temps", że Polska nie wszystko jeszcze odzyskała, oficjalne zaś pismo wojenne "Polska Zbrojna", wkrótce ogłosiło, nigdy niekończącą się chęć Polaków otrzymania Gdańska, Ermelandu, Mazurów, Królewca, Szczecina, Opola i Wrocławia.

W lipcu 1928 r. na zjeździe Polaków żądano przekształcenia Prus wschodnich w Bałtycką Szwajcaryję. W grudniu 1928 r. podczas zjazdu ostatecznie wyjaśnił to wspomniany poprzednio konsul polski w Królewcu, Srokowski, mianowicie - że można się cieszyć, iż kwestja Prus Wschodnich postąpiła o wiele dalej, niż się o tem publicznie sądzi.

Reasumując powyższe, staje się widoczne, dlaczego obecnie Polacy tak się oburzają na generała Groenera, gdy ten do swych kombinacyj wojennych włącza również możliwe zagrabienie Prus Wschodnich przez Polskę. Jeżeliby nawet tego nie zrobił, Polacy naturalnie dobraliby dla niego inne piękne słówka. Wygląda więc tak, że Polacy nigdy nie mówią ani o wojnie, ani o broni, a tylko o aneksjach. Niemcy dobrze pamiętają, że Polacy podpisali z Litwą układ suwałski, na mocy którego Wilno zostawiono Litwie, lecz po kilku tygodniach bez względu na ten układ, Żeligowski wiał się do Wilna i w drodze gwałtu odebrał je od



Litwy. Jak dokonała Polska tego pięknego czynu, wskazuje książka pułk. hr. D'Etchegoyen'a p.t. "Pologne, Pologne". Od 1920 do 1925 r. był on francuskim oficerem łączności w Grodnie, Wilnie i Warszawie. Oto, co on mówi: "W dniu 6 grudnia 1922 r., w przededniu swej dymisji, Piłsudski zwołał do siebie przedstawicieli Anglii, Stanów Zjednoczonych, Francji i Włoch, i wyjaśnił im, że gwałt Żeligowskiego, dokonany na Wilnie, jest skutkiem jego /Piłsudskiego/ rozkazu i że Żeligowski jest dobrym, karnym żołnierzem nie zaś jakimś warchołem. Dotychczas rząd polski unikał jakichbądź stosunków z Żeligowskim". Dalej pułk. hr. D'Etchegoyen mówi: "Czyż nie jest ze strony szefa państwa polskiego niesłychanym cynizmem informowanie w ten sposób przedstawicieli aljantów, czyż nie jest to typowem i nie kryje w sobie tej niespokojnej imaginacji, która siedzi obecnie w głowach wyższych sfer polskich"... -

P o l s k a w o b e c p a k t u K e l l o g a i p r o p o z y o j i L i t w i n o w a w u j ę c i u u r z ę d ó w k i l i t e w s k i e j .

"Lietuvos Aidas" Nr.32 z dn.7.II.r.b.Art.p.t."Niedole paktu Kelloga". Streszczenie:

Szczególną historję będzie miał pakt Kelloga na Wschodzie. Z chwilą, gdy zaczęła się nowa era powojenna, bożka wojny Marsa, w różnych postaciach odtwarzał tu bolszewik. Niektóre państwa, w pierwszym rzędzie Polska i Rumunja, bez niczyjej próby wzięły na siebie obowiązek bronięcia świata przed tą okropnością wojenną. Mars bolszewicki w takim stopniu został rozreklamowany po świecie, że wszyscy święci uwierzyli w jego wojowniczość, Polska zaś podobnie jak kiedyś nosiła miano "przedmura chrześcijaństwa" od Tatarów, obecnie uzyskała nazwę obrońców przeciw bolszewizmowi i dzięki temu wszyscy patrzyli przez palce, a niektórzy nawet dopomogli tym "zbawcom" grabić i rozbijać, gdzie tylko mogli. Zagrabili część Litwy, Olimp polityczny wyrzekł swe amen. W ten sam sposób zagrabili Ukrainę i Białorus.

Nawet Kelloga Polacy tak potrafili nastraszyć Marsen bolszewickim, że ten, zwołując wszystkich do swego paktu, pominął Moskwę.

Lecz oto rzecz niespodziewana - Moskwa sama nieproszona przystąpiła do paktu Kelloga i podpisała go. Nie koniec jednak na tem. Litwinow proponuje Polsce i Litwie nie czekając aż się odbędzie czternaście skomplikowanych ratyfikacyj, natychmiast wprowadzić w życie pakt Kelloga w Europie Wschodniej.

Świat ździwił się, zaś warszawska syrena strasznie się skrzywiła, rzekłbyś - ktoś wlał jej do gardła butelkę esencji octowej. Co to teraz będzie - myśli sobie. Przecież Wilno, Ukraina, Białorus, - wszystkie te grabieże były wyjaśniane światu jako strategiczna konieczność przeciw wojowniczem bolszewizmowi, który czyha na pokłnięcie wszystkich i wszystkiego.

Warszawę ogarnęła konsternacja. Nie mając co powiedzieć, zaczęła jąkać się o tem, że naco zaproponowano podpisanie takiemu łotrowi, jak Litwa, a pominięto takich dobrodziejów, jak Rumunja, Łotwa i Estonia. My poważnie rozważamy - mówią Polacy, może się nawet zgodzimy, lecz tylko przy jednym stole i po otrzymaniu błogosławieństwa trzynastu wujaszków.

Litwa sądziła, że w celu poparcia pokoju nie trzeba się z nikim naradzać. Niestety, Ryga i Tallin nie odważyły się wykazać niezależnego rozumowania. Wciąż jeszcze czekają one zbawienia z Warszawy i z tego powodu uznały za konieczne zain-tonować tę samą piosenkę, co Warszawa: "Należy naradzać się, należy prosić błogosławieństwa. Jakże to tak nagle przeciw chęci



Warszawy wziąć i podpisać, że się wyrzeka wojny i wszystkie spory zobowiązuje rozstrzygać w drodze pokojowej... Nie. Warszawa nie chce się wyrzec wojny i my jej się nie wyrzekniemy".

P. Balodis chyba wie, że celem Piłsudskiego, Sławka i wszystkich legionistów, którzy obecnie rządzą Polską, jest przywrócenie granic z 1772 r. Niech p. Balodis weźmie historyczną mapę Polski, chociażby Babireckiego, a zobaczy, że po przywróceniu granic Polski z 1772 r., z Łotwy zostałaby tylko Ryga z kilkoma północnymi powiatami. Może jednak p. Balodis w to nie wierzy. My również nie chcieliśmy wierzyć, gdy w 1920 r. zaraz po podpisaniu traktatu suwalskiego nasi pesymiści przepowiadali, że Polacy złamą traktat. A może Piłsudski przyrzekł p. Balodisowi przy przywracaniu granic z 1772 r. ominąć Łotwę? Być może. Lecz i w tym wypadku traktat suwalski powinienby być najlepszą przestroga.

Wniejsza o to. Mądrość naszego ludu mówi: jak sobie pościelesz, tak się wyśpisz.

Przyszłość pokaże, co da Rydze i Tallinowi śpiew pod kamerton warszawski. Sądźmy, że nic dobrego. Naturalnie, nie możemy czegoś oczekiwać od paktu Kelloga, mając takich sąsiadów jak Polska. Jeżeli Polacy potrafili złamać układ suwalski, dlaczegożby nie mogli złamać paktu Kelloga? Przecież i tu i tam podpis ten sam. W każdym jednak razie nowy podpis - to nowe wędzidło na imperjalizm polski i nowa podpora pokoju.-

A k e j a k o m u n i s t ó w w ś r ó d e m i g r a c j i l i t e w s k i e j .

"Lietuvos Aidas" w Nr. z dn. 29.1.r.b. w artykule p.t.

"Kto opiekuje się naszą emigracją", pisze o działalności komunistów, co następuje:

Jak się okazuje, wszędzie gdzie tylko są liczniejsze skupienia emigrantów litewskich, wydawane są pisma komunistyczne w litewskim języku. Tak wychodzi obecnie w Chicago "Wilnis", w Brooklynie - "Lajswė", w Argentynie, w Buenos Aires - "Kytojus", w Brazylii - "Balsas", w Łotwie - "Balsas", w Królewcu - "Garsas", w Rosji w Mińsku - "Raudonasis Artojas" i "Komunistas", w Anglii - "Rankpelnis". Znaczniejsze środowiska komunistyczne wysyłają do innych środowisk swych podróżujących agitatorów, którzy rozjeżdżają po większych kolonjach emigrantów i prowadzą agitację. Tak np. w roku ubiegłym ze Stanów Zjednoczonych wysłano do Brazylii i Argentyny w celach agitacyjnych agitatora Lizarę. Poza tem środowiska amerykańskie wysłały w roku ubiegłym swego przedstawiciela Zalpisa do Rosji sowieckiej, aby się zapoznać z rajem komunistycznym. Zresztą udało się do Rosji i wielu innych "oddanych sprawie" osób, które zabiegają obecnie o przyciągnięcie z Ameryki do Rosji więcej towarzyszy z gotówką. Założono nawet w tym celu w Rosji "Litewską kooperatywę ceglana", której komitet znajduje się w Brooklynie. Otóż komitet ten otrzymał list z Rosji od przyjaciół kooperatywy, w którym wyrażają oni życzenie przypływu nowych członków z Ameryki. wobec tego, że kooperatywie brak odpowiednich maszyn, członkowie i sympatycy zmuszeni są pozyszczać jej pieniądze, które kooperatywa zwróci "w miarę możności".

Międzynarodówka komunistyczna również nie jest bezczynna. Na uniwersytecie komunistycznym zachodnich mniejszości narodowych w Moskwie istnieje wydział litewski. Sekretarz tego wydziału ma na celu informowanie Litwinów, zamieszkałych w innych krajach, o sprawach ekonomicznych Litwy. Informacje te naturalnie zjawiają się później w prasie robotniczej.-





## II. ZAGADNIENIA GOSPODARCZE.

Prezes Izby Handlowo - Przemysłowej  
o stosunkach handlowych z Polską.

Prezes Izby Handlowo-Przemysłowej, p. Dobkiewicz, w wywiadzie, udzielonym korespondentowi "Rytas'a", zapytany o perspektywach litewsko-polskich stosunków handlowych, oświadczył, co następuje:

Z Polską żadnego układu nie posiadamy, wytworzył się stan faktyczny. Jak donosi prasa, rokowania mają być rozpoczęte, jednak dotąd jeszcze nie rozpoczęły się.

Przed wprowadzeniem maksymalnych ceł, towary polskie /manufaktura, cukier, żelazo, nafta i t.p./ szły intensywnie do Litwy. Po wprowadzeniu maksymalnych ceł dla tych wszystkich państw, z którymi Litwa nie posiada układów, ustał czy też chociażby się zmniejszył import polskich towarów do Litwy.

Eksport litewski do Polski w ciągu całego czasu był nieznaczny i obecnie się też nie zmienił.

Sądzę, że stosunki handlowe z Polską, jako sąsiednim państwem, w razie normalnych stosunków politycznych mogłyby odegrać w gospodarce litewskiej wielką rolę. Przynajmniej w imporcie Polska przypuszczalnie zajęłaby drugie miejsce. Kwestja ta jednak zależy od stosunków politycznych i wobec tego nie można jej dziś związać z punktem widzenia wyłącznie ekonomicznym. Dopóki nie ma normalnych stosunków politycznych z Polską, dla uregulowania stosunków handlowych potrzebne są nadzwyczajne środki.

W sprawie wpływu nieurodzaju na stan handlu i przemysłu w Północnej Litwie, p. Dobkiewicz oświadczył:

W miejscach, dotkniętych nieurodzajem, przemysł i handel przeżywa ciężkie chwile. Zdolność nabywczą zmniejszyła się. Handel nie ma klientów. Kupcy-detaliści, nabywając towary na kredyt, nie mogą wypełnić swych zobowiązań. Wobec tego kupcy-hurtownicy zamiast gotówki otrzymują protestowane weksle lub towary z powrotem. Niedawno odbyło się nawet zebranie związku przemysłowców i handlowców, na którym poruszono potrzebę przedsięwzięcia kroków w tym kierunku, by udzielono ulg w dziedzinie podatków i uzyskania kredytów. Kwestję tę również rozwiązało Ministerstwo Skarbu i Bank Litewski.

Firmom, posiadającym dostateczną ilość mienia i dostateczne gwarancje, a które się znalazły w ciężkim położeniu, zostanie udzielony przystępny kredyt na zasadach handlowych.

Drobne warsztaty, które przerabiały surowiec, dostarczany przez rolników, zawiesiły swą działalność. Główną przyczyną kryzysu w handlu i przemyśle jest ta okoliczność, że nasi konsumenci są to przeważnie rolnicy, którzy obecnie utracili zdolność nabywczą. W wielu miejscach rolnicy, którzy korzystali z kredytu u detalistów, nie mogą wypełnić swych zobowiązań i w ten sposób stawiają detalistów w bardzo przykre położenie, gdyż nie tylko nie otrzymują oni nic od konsumentów, lecz też utracili kredyt u hurtowników.-



### III. ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNĘTRZNEJ I ŻYCIE SPOŁECZNE

"Lietuvos žinios" o rozważaniach urzędówki w związku ze zjazdem partji opozycyjnych.

"Lietuvos žinios" Nr. 24 z dn. 29. I. r. b. Art. p. t. "Echa zjazdów". Streszczenie:

Jak należało oczekiwać, zjazdy partji opozycyjnych dały naszym urzędówkom okazje jeszcze raz wygadać się pod adresem partji i postawić djagnozę.

W szeregu artykułów prasa tautininków zaczęła rozważać zarówno zjazdy partji jak i mowy na tych zjazdach wygłoszone. W pierwszym rzędzie ważnym tu jest naturalnie znaleźć takie objawy, któreby wskazywały, że opozycja jeżeli się jeszcze nie rozsypała, to już się rozpływa, że odporność jej zmniejsza się, że jest nadzieja, iż wkrótce nastąpi zupełna kapitulacja.

Od Nowego Roku przestał wychodzić organ partji gospodarzy, "Ukininku Balsas". Urzędowcy tautininków dali to możliwość przypuszczenia likwidacji samej partji, to też i na zjazdy wielkich partji litewskich tautininkowie zapatrywali się, jako na zjazdy pod hasłem zwinięcia partji.

Liczne zjazdy nie dały wszelako tautininkom okazji do radośnego okrzyku: opozycja już się rozpływa! Wypadko przyznać, że partje opozycyjne nie tylko się nie rozsypały, lecz że w tym ciężkim okresie wykazują niezwykłą żywotność. Okoliczność ta zmusiła naszych rzekomych patryjotów do bliższego przyjrzenia się życiu i przekonania się, że czołem twierdzeniem, iż partje są nam niepotrzebne, że partje istniejące są obce dla naszego życia, przyniesione ze Wschodu czy Zachodu i t. d., - nie da się zamienić realności życia. Wypadko przypomnieć, że partje znalazły się w Litwie razem z pierwszymi objawami jej życia społecznego, że partja wyraża dyferencjację i postęp tego życia i że zginąć partje mogą tylko po zniszczeniu społeczeństwa.

Nie sądzimy jednak, by pisarze "Lietuvos Aidas" sami wierzyli w te absurdalne twierdzenia, które ukazują się niekiedy na szpaltach tego pisma. Jeżeli przypomnimy tutaj twierdzenia, to tylko w celu podkreślenia, że lud nasz nie jest znowu takim politycznym analfabetą, którego możnaby było maltretować. Lud ma zdrowe pojęcie o konieczności organizacji politycznej i nigdy się jego nie wyrzeknie.

Dzisiaj urzędówka tautininków również widzi, że poważna polityka państwowa nie może się opierać na ezczych twierdzeniach, to też zjazdy partji opozycyjnych próbuje ona ocenić nieco realniej, mianowicie zadaje sobie pytanie: zmniejszyła się czy też zwiększyła opozycja w kraju w stosunku do obecnego rządu? Po zadaniu takiego pytania, urzędówka tautininków szuka jednak objawów, któreby wskazywały, że opozycja się zmniejszyła.

Najciekawszymi chyba pod tym względem będą wywody "Lietuvos Aidas'a", że opozycja liudininków niknie albo już nawet zanika.

Nie dziwimy się, że urzędówka tautininków ma podobne aspiracje, wszelako wyciągając takie wnioski, trzeba się przecież nieco obejrzeć, na czym te wnioski są oparte.

Rozstrzygając kwestję zwiększenia się czy zmniejszenia opozycji, urzędówka tautininków powinna być zapatrywać się na sprawę zasadniczo. To zaś leży nie w tonie "Lietuvos žinios" i nie w nazwisku prezesa centralnego komitetu, lecz w tej różnicy, jaka istniała i istnieje między związkiem liudininków a obecnym rządem, - różnicy stanowiska w zasadniczych kwestjach ustroju państwa.



Hasła, wypisane na sztandarze związku liudiników - demokracja i parlamentaryzm - nie mogą być zmienione, gdyż z temi hasłami związany jest cały los naszego państwa. Jako partja państwowa, związek liudiników walczył i będzie walczyć o wprowadzenie w życie tych hasel i opozycyjność jego w stosunku do każdego rządu będzie zależała od tego, o ile rząd ten będzie naprawdę demokratyczny i parlamentarny.-

U d p o w i e d ź " I d i s c h e S t i m m e " n a a n t y -  
m n i e j s z o ś c i o w y a r t y k u ł " L i e t u v o s  
A i d a s ' a " .

W odpowiedzi na artykuł "Lietuvos Aidas'a" /Nr. 16 z  
dn. 22.I.r.b./, "Idische Stimme" zamieszcza w jednym z ostatnich  
numerów artykuł, w którym czytamy:

Najmniej niż po kim innym można się było tego spodziewać od urzędowki. Jakże bowiem jest zadanie tego organu prasy, który podejmuje się misji być rzecznikiem władzy rządzących kół? Czy nie powinien on wyjaśniać opinji społecznej, projektów rządu, uzasadniać jego czynów, ujawniać jego życzeń i postulatów? Jest to misja bardzo ciężka i odpowiedzialna. Ma się rozumieć, od każdego dziennika wypada żądać, by był przejęty odpowiedzialnością w zachowaniu się względem ludzi i zjawisk życiowych, ale na urzędowym organie odpowiedzialność taka powinna jeszcze bardziej ciążyć. Wszelkie słowo powinno się tu skrętnie wazyć nim się je wyrzeknie, albowiem organ urzędowy jest wyrazicielem opinji nie tylko jednostki czy jakiegokolwiek dziennikarza, lecz jest wyrazem powagi władzy. Jest przeto lekkomyślnością, niesłychanym przeoczeniem ze strony "Lietuvos Aidas'a", zamieszczać artykuł redakcyjny, który robi wrazenie napastliwej potwarzy na szerokie warstwy obywateli litewskich.

Autor artykułu nawołuje do czynności, ostrzega: patrzcie, Litwini, co się dokopa was dzieje. Jesteście otoczeni przez nieprzyjaciół i zacieklej przeciwników, a w najlepszym wypadku przez malkontentów, zatwardziałych samolubów, którzy niezadowoleni są z Niepodległej Litwy, którzy lekceważą mowę i kulturę litewską i natrzasają się z wysiłków litewskich, zmierzających do podnoszenia kultury narodowej.

Rakty? Ma się rozumieć, że autor dysponuje niemi. Jakby z rękawa trządk, dziesiątki ich przytacza: "Ot, słyszano, że pewna pani skarżyła się, iż ciężko jest być na urzędzie w państwach niepewnych. Mąż jej nauczył się języka litewskiego, ale wkrótce przyjdą Pałacy i wypadnie mu się uczyć języka polskiego. Albo też opowiada się, jak się przyszło do pewnego obcego obywatela kwestować na rzecz odzyskania Wilna, to obywatel ten naigrawał się z kwestarzy i wyrzucił ich ze swego sklepu. Słowa wem opowiada się, mówi, słyszy, by autor artykułu, powtarzając paciierz za panią matką, mógł przytaczać fakty. Te plotki i pogłoski są faktami, któremi autro usiłuje operować, by na podstawie ich zbudować wielki akt oskarżenia przeciwko dziesiątkom tysięcy ludzi.

Z takimi oskarżeniami występuje się przeciwko wszystkim obcym narodowościom, osobom pochodzenia obcego, ni eszkańcom obcej przynależności państwowej w Litwie. Niema wyjątku, padają w podejrzenie wszyscy, którzy nie nazywają się Jonas lub Kazis i w których paszporcie nie zaznaczone jest, że należą do narodowości litewskiej. Przypuśćmy nawet, że fakty, które autor podaje w swym artykule, wistocie są całkiem prawdziwe i że można namnożyć jeszcze dziesiątki takich przykładów, - co z tego wypadnie? - iż wszyscy nie-Litwini są wyrzutkami, zdrajcami i wrogami Litwy. A to nie jest jedynie głupią obławą, lecz również



niebezpiecznym wnioskiem. Przecież istotnie byłoby nieszczęściem dla państwa, gdyby 20 % mieszkańców kraju, które według ogólnego spisu ludności z 1925 r. stanowią elementy nielitewskie, byłyby niepewne pod względem swej lojalności. Czy autor artykułu nie opętany jest przypadkiem pewnego rodzaju manją przesładowczą? Czy jego chorobliwa wyobraźnia nie jest opanowana przez straszne przewidzenia?

Ten artykuł pisał zapewne nie tylko dowcipniś, ale również nerwowy i impulsywny człowiek, który po przebyciu grypy cierpi z powodu nieprzyjemnych skutków tej przykrych depicencji.

Największą winę spędza się na Polaków. Zwłaszcza w stosunku do nich trzeba się mieć na baczności. Ze nasi Polacy czekają na przyścisłe tany Polaków, o tem, ma się rozumieć, nie można nawet wątpić. Ot w ten sposób prosto i spokojnie rzuca się kamieniem na całą polską mniejszość narodową w Litwie.

Prawnik i polityk mają zwyczaj operować faktami, powoływać się na skrupulatnie przejrzone dokumenty. Dowcipniś jednak, który napisał artykuł, nie ma tych wszystkich skrupułów.

Autor przenawia w imieniu interesów narodowych i poczucia narodowego, ałenacjonalizm jest zjawiskiem kulturalnem, postępowem co do swej istoty i oddziaływanie jego na życie powinno być pozytywne i twórcze. Prawdziwy nacjonalizm absolutnie nie powinien mieć nic wspólnego z sawinistycznymi wybrykami, nieufnością i nienawiścią w stosunku do innych narodowości. Nacjonalizm jest przede wszystkim tolerancją i zrozumieniem obcych potrzeb; o ile urządówka chce służyć sprawie podniesienia poczucia narodowego w narodzie litewskim i rozbudowie państwa litewskiego, powinna ona, przeciwnie, nawoływać do współpracy i zbliżenia z pozostałymi obywatelami i mieszkańcami Litwy.

D o k o ł a d y m i s j i p u ł k . P l e c h a w i c z a .

W końcu stycznia r.b. ELTA ogłosiła następujący komunikat:

Szef litewskiego sztabu generalnego, pułk. Plechawiczius, który w ostatnich czasach był ciężko chory i dlatego nie mógł znowu objąć urzędowania, wręczył prezydentowi państwa prośbę o dymisję. Prezydent dymisję tę przyjął. Jakie funkcje pełnić będzie Plechawiczius w przyszłości, będzie to zależało od stanu jego zdrowia.

W związku z tą dymisją, dziennik łotewski. "Jaunakas Zinas", pisze, co następuje:

W łonie rządzącej partji tautininków już od pewnego czasu ujawniły się wielkie różnice zdań. Różnice zdań istniały także między prezesem ministrów, Voldemarasem a prezydentem państwa, Smetoną.

Pierwszy z nich przechylał się bardziej na stronę faszystów, podczas gdy Smetona utrzymywał linię kompromisową i pragnąłby osiągnąć porozumienie z chrześcijańskimi demokratami. Również w kierowniczych kołach tautininków panowało niezadowolenie z polityki Voldemarasa, który zawiódł pokładane w nim nadzieje i w działalności którego ujawniły się tendencje autokratyczne. W ostatnich czasach miał miejsce konflikt między Voldemarasem a ministrem spraw wewnętrznych, Mustejkisem. Opozycja przedw Voldemarasowi w gabinecie była tak silna, że niektórzy ministrowie ze szwagrem prezydenta Smetony, Tubelisem, na czele, żądali nawet dymisji Voldemarasa. Ponieważ jednak władza Voldemarasa opiera się na oficerach, przeto dla jego usunięcia należałoby pozyskać poparcie oficerstwa.

Pułk. Plechawiczius podjął się skłonięcia oficerów do tego kroku i rozpoczął kampanję przeciw Voldemarasowi. Jednakże





Voldemaras okazał się silniejszym, niż Plechawiczius i ten ostatni musiał się usunąć. Wiadomym jest, że w ostatnich czasach między Voldemaraszem a Plechawicziuszem toczyła się walka o władzę. Plechawiczius jest obywatelem ziemskim, a większa część obywateli ziemskich na Litwie uległa do pewnego stopnia spolszczeniu i okazuje sympatje w stosunku do Polski. Istnieją także inne powody zatargu, między innymi - stosunek Litwy do Niemiec w związku z zawartym traktatem handlowym.-

Korespondent kowieński "V o s s i s c h e Z e i t u n g", powołując się na informacje jaknajbardziej wiarogodnych kół litewskich, doniósł, że istotną przyczyną dymisji pułk. Plechawicziusa był poważny konflikt, jaki przed niedawnym czasem powstał w łonie litewskiego sztabu generalnego. Obecnie dopiero - pisze korespondent - wychodzi na jaw, że przed niespełną trzema tygodniami trzech oficerów litewskiego sztabu generalnego aresztowani zostali pod zarzutem knowań przeciw rządowych. Pułk. Plechawiczius widocznie zgłosił solidarność z aresztowanymi kolegami i wobec tego musiał ustąpić ze swego stanowiska.

Na podstawie tych i innych głosów, w prasie polskiej ukazały się wiadomości o spisku przeciwko Voldemarasowi, w którym miał być zamieszany pułk. Plechawicz, o zamachu na Voldemarasa, o ~~ostrem~~ ostrem pogotowiu na Litwie i t.d. Reagując na to, Elta ogłosiła komunikat, zaprzeczyła stanowczo pogłoskom, rozpowszechnianym przez prasę zagraniczną i potwierdziła, że ~~dyktando~~ dyktando pułk. Plechawicza była choroba.

Prof. Voldemaras zaś udzielił telefonicznie współpracownikowi "Siedzielnia" następujących informacji:

- Nie mogę nic dodać do tego, co było już opublikowane w prasie w związku z ustąpieniem pułk. Plechawicziusa z jego stanowiska.

- A więc przyczyną dymisji pułk. Plechawicziusa jest istotnie jego choroba?

- Naturalnie. Jeżeli pan pamięta, pułk. Plechawiczius oddawna już chorował. Jeszcze w roku ubiegłym zauszony był korzystając z urlopu i pojechał zagranicę w celu kuracji. Zabawił jakiś czas w Szwajcarii, trochę poprawił swe zdrowie, następnie powrócił do Kowna i tam przystąpił do pełnienia obowiązków sztabu generalnego. Jednak choroba nie była jeszcze zlikwidowaną, ostatnio zaczęła przybierać formę coraz ostrzejsze, stan zdrowia pułk. Plechawicziusa, pogorszył się i zaczęły okazywać się oznaki gruźlicy. Wobec takich warunków naturalnie nie mógł on pracować i powinien się znaleźć w warunkach, któreby pozwoliły mu poważnie zająć się kuracją.

- Jakież stanowisko może otrzymać pułk. Plechawiczius w przyszłości?

- kwestja ta nie jest jeszcze rozstrzygnięta. Możliwe, że otrzyma nominację gdzieś zagranicę.

W bezpośrednim związku z wiadomościami o dymisji pułk. Plechawicziusa, w prasie zagranicznej znalazły oddźwięk pogłoski o tem, że w Kownie aresztowano kilku oficerów. Na pytanie o prawdziwość tych pogłosek, prof. Voldemaras odpowiedział:

- Wszystkie pogłoski o aresztowaniu są zwykłym wynyskiem. Ogólne położenie w Litwie jest zupełnie spokojne i nie zaszkodzi nic, co by mogło wywołać jakieś obawy.

Na początku lutego pułk. Plechawiczius został przenie-



siony w stan rezerwy i otrzymał rangę generała. Pułk. Plechawiczius pozostaje i nadal do dyspozycji rządu i zgadza się w razie potrzeby wykonywać specjalne zlecenia.-

"Lietuvos Aidas" o kwestjach aktualnych.

"Lietuvos Aidas" Nr. 29 z dn. 4.11.r.b. Art. p.t. "Bądźmy trzeźwi". Streszczenie:

Ostatnio niektóre pisma zagraniczne zalała fala fantastycznych pogłosek o przebiegu życia politycznego w Litwie i przypuszczeń na ten temat. Niektóre organy prasy zagranicznej pospieszyły nawet zakomunikować swym czytelnikom różne niecodzienne sensacje o oczekiwanych czy nawet już dokonanych zmianach politycznych w Kownie.

Nawet w Kownie niektórzy nie mogą zrozumieć motywów tego czy owego kroku rządu, jakgdyby przywiązując się do wynysłów fantastów zagranicznych, budowali przypuszczenia oparte na fikcji i kombinacjach, które jako "tajemnicę" podawali swym znajomym. Widocznie komuś zagranicą było na rękę wywołać w Kownie pogłoski i nacieszyć się jeżeli nie realnymi zmianami, to przynajmniej ich fikcją. Niemieckie przysłówie mówi: "Der Wunsch ist der Vater des Gedengens".

Do wszystkich tych fantastycznych kombinacji należy dodać, że źródła ich, jak się okazuje, znajdują się w Wilnie, w Warszawie, Rydze i w innych miejscach. Znając dobrze miejsce pochodzenia tych pogłosek, łatwiej możemy dośledzić sensu i celu tych "wiadomości".

Przecież jak komu, a Polakom szczególnie nie podoba się, że na czele naszego rządu tak długo i mocno stoi prof. Voldemaras, który w Lidze Narodów i w różnych centrach politycznych Europy, stając w obronie sprawiedliwych wymagań Litwy, powiedział im wiele gorzkiej prawdy. Jeszcze w swoim czasie wódz polski, Piłsudski, w swym słynnym wywiadzie wylał na naszego premiera wiele złości. A ile w różnych piśmiach polskich było różnych wynysłów o rządzie litowskim, szczególnie o premierze, prof. Voldemarasie. Nie dziwimy się jednak tym wrogim Litwie domysłom. Rozumiemy dobrze, że byłoby Polakom bardzo na rękę, żeby naród litewski stracił zaufanie do swych przywódców i by na miejscu silnego i nieustępliwego prof. Voldemarasa znalazła się osoba więcej ustępliwa.

Wrogowie Litwy chcą zasiał w masie naszego narodu nieufność, chcą, by się zmieniały rządy, by przyszli nowi ludzie z którymi łatwiej udałoby się porozumieć.

Ustąpił ze swego stanowiska szef sztabu generalnego, pułk. Plechawicz, z którego imieniem jest związany przewrót z 17-go grudnia 1926 r. Dwa lata tak ciężkiej i odpowiedzialnej pracy w dziedzinie reformowania wojska może naturalnie nadwyczerpać zdrowie i wywołać potrzebę odpoczynku. Nie możemy w tym zauważyć nic nadzwyczajnego, nic nienaturalnego. Z każdym człowiekiem może się to zdarzyć. Jeżeli jednak prócz kwestji zdrowotnej znalazłyby się jeszcze inne motywy o charakterze osobistym lub służbowym, dlaczego by nie miały być wzięte pod uwagę? Przecież i bez głębszych przyczyn politycznych może się zdarzyć w rządzie taka czy inna zmiana.

O ustąpieniu pułk. Plechawicziusa mamy oficjalny komunikat ELTY, poco jeszcze szukać innych przyczyn, skąd ta chęć znalezienia motywów politycznych? To bez jesteśmy przekonani, że właśnie ze względów osobistych i zdrowotnych pułk. Plechawiczius był zmuszony do ustąpienia ze swego wysokiego stanowiska.

Komuniści w więzieniu kowieńskim, podburzeni częściowo przez proklamacje i przez krewnych, ogłosili głodówkę. Jak już komunikowano w prasie, zorganizowali oni głodówkę w ten sposób, że mogli bez wielkiego przeniesienia zółdka pobić rekord głodowania i w pewnych sferach zasłużyć na laur męczenników.



Tymczasem ich krewni i towarzysze idei zaczęli w kownie swego rodzaju akcję ratowniczą, przypuszczając, że będą mogli zmusić administrację więzienia do wykonania żądań strejkujących. Jasnym jest, że akcja ta daje podstawę do różnych pogłosek, różnych przypuszczeń i do rozpowszechniania tendencyjnych wiadomości w nieprzychylniej dla Litwy prasie zagranicznej. Byłoby jednak zbyt naiwnym oczekiwać od tego jakichkolwiek zmian politycznych w Litwie.

Nie zazdrościmy różnym wrogom obecnego rządu litewskiego zycia iluzją prędkich zmian politycznych. Zarówno nasza opozycja, jak i niesympatyzujące z obecnym rządem niektóre sfery zagraniczne, oto trzeci już rok czekają na to, że w łonie rządu powstaną nieporozumienia, które doprowadzą do kryzysu i tem samym do zmiany całego ustroju. Czekają, kładą się nadzieją i zawodzą się, gdyż w kwestiach zasadniczych zgoda panuje nie tylko w sferach rządowych, lecz i we wszystkich tych warstwach, na których rząd się opiera. Bądźmy więc trzeźwi i nie ulegajmy wpływom pogłosek miejscowych lub zagranicznych kolporterów.-

"Lietuvos Aidas" o taktyce chrześcijańskiej demokracji.

"Lietuvos Aidas" w Nr. 31 z dn. 6. II. r. b., w artykule p. t. "Logika faktów", nawiązując do odwołania ks. Mironasa ze stanowiska dyrektora Departamentu Wyznań, między innymi pisze:

Niewytłumaczenie motywów nagłego odwołania ks. Mironasa ze stanowiska dyrektora Departamentu Wyznań, zrodziło wiele pogłosek i przypuszczeń, które bynajmniej nie prowadzą do porozumienia. Oddalają one tylko od dobrego współżycia władze kościelną i świecką. Nie jest to korzystne ani dla państwa ani dla kościoła. Korzystne to być może, i to bardzo problematycznie, tylko dla tych grup politycznych, które zawsze głosili się za katolickie i które obecnie zechciały się ogłosić za "prawdziwych katolików".

Plany polityczne "prawdziwych katolików" nie od dzisiaj są jasne. "Prawdziwi katolicy" głosili i głoszą, że tautininkowie i rząd narodowy nie są katolikami. Lecz w jaki sposób ogłosić rząd narodowy za niekatolicki, gdy dyrektorem Departamentu Wyznań jest w nim katolicki ksiądz? Jasnym jest, że podobna przeszkoda powinna być usunięta. Środki usunięcia? Lżejsza o to, byle tylko cel był wzniósł. Nikomu z "prawdziwych katolików" nie przyszło na myśl, że takiego celu mogło nie być. Celem jest mianowicie objęcie rządów przez partję, uważającą siebie za katolicką i odnowienie wszystkiego w Chrystusie. Na tak piękny, tak wzniosły cel niema czego załować środków.-

"Lietuvos žinios" o Litwinach w wielkiej i małej Litwie.

"Lietuvos žinios" Nr. 31 z dn. 6. II. r. b. Art. p. t. "Wielcy i mali Litwini". Streszczenie:

Litwini z Wielkiej Litwy zauważyli, że Litwini kraj-pedzcy stali się dla nich jakgdyby obcy i zapatrują się na nich jakby na obcych przybłędów. Dlaczego tak jest? Najważniejszą przyczyną jest granica, jaka dzieliła te dwa kraje w ciągu pięciuset lat. Przez ten czas Litwini przyjęli różne obyczaje, kulturę, wyznania, co nie dopuszcza ich do braterskiego współżycia. W celu wyrównania tego, należy przedewszystkiem wyrównać



kulturę obu krajów i ochłodzić zapal religijny. Religiję należy tu obejść. Dzisiaj jednak daleko jest do tego. Tańce, śpiew, granie, czytanie chociażby najniewinniejszych książek świeckich w kraju krajeńskim jest uważane za grzech. To też w całej Litwie nie słychać ani śpiewu, ani zabaw, ani tańców, ani muzyki /mowa tu o wsi/. Rzadko się tu spotyka dom, w którymby się znalazło jakis instrument muzyczny. We wsiach wielkiej Litwy jest tego tyle, ile dusza zapagnie, w kraju zaś krajeńskim biblija uważa to wszystko za dzieło diabła, grzeszne i niedopuszczalne. W rzadkim domu można tu znaleźć biblioteczkę z więcej niż jednym piśmem. Zazwyczaj na stole leży tam kalendarz i biblija, która jak Jezus, nie wpuszcza do domu innych książek oprócz książki do nabożeństwa i kantycek.

Kraj Krajeński pod względem kulturalnym wyprzedza Wielką Litwę. Wielkolitwini nie chcą im przyznać wyższości kultury duchowej. Krajeńscy zaś patrzą na nich z pogardą, jako na wychowanków Rosji, których domy są złe, konie i bydło marne, wszystko ubogie. W rezultacie oddala to jednych od drugich.

Należy znaleźć złoty środek, któryby wyrównał brak w Wielkiej Litwie kultury zachodniej, w Krajeńsku zaś - wschodniej.

"Lietuvos žinios" o opłakanem położeniu oświaty litewskiej.

"Lietuvos žinios" Nr. 31 z dn. 6. II. r. b. Art. p. t. "Paradoks życia". Streszczenie:

Nikt nie będzie zaprzeczał, że w Litwie brak oświaty. Pod względem kulturalnym pozostaliśmy w tyle poza wieloma krajami. W dziedzinie ekonomicznej nie możemy sprostać swym sąsiadom dlatego tylko, że w ciągu stuleci nie mieliśmy żadnej oświaty. To też hasłem Niepodległej Litwy powinno być: oświata i oświata. Walka z analfabetyzmem powinna się stać najważniejszym zadaniem aktualnym.

Niestety rząd nie chce się do tego przyczynić, gdyż widocznie uważa za swe zadanie jedynie oświatę systematyczną, zaś inicjatywie prywatnej stawia się takie warunki, że nie może się ona przejawiać. Z tego powodu w ciągu dziesięciu lat niepodległości w tej sprawie bardzo mało u nas zrobiono. Najgorzszym jednak jest to, że organy państwowe w niektórych wypadkach po prostu wstrzymują inicjatywę prywatną w dziedzinie oświatowej. Jeżeli się porówna część odczytów, kursów i t. d., na które w ciągu ostatnich dwu lat uzyskano pozwolenie, z tą częścią, na którą nie pozwolono, otrzymamy prawdziwy paradoks życia. Jasnym jest, że są to objawy nienormalne. Należy je niszczyć, gdyż w przeciwnym wypadku wniosą one dezorganizację nie tylko w dziedzinie oświatowej, lecz i w pokrewnych jej dziedzinach. Wystarczy przypomnieć, że jedynie dzięki paradoksalnemu położeniu, w jakim się znalazła inicjatywa prywatna w dziedzinie oświatowej i kulturalnej, szerzy się w Litwie alkoholizm i przestępczość. Jeden paradoks wywołuje drugi. Podczas gdy szkoły nasze mieszczą się w bardzo złych budynkach, jeszcze w roku bieżącym ma być zbudowane wielkie modernizowane więzienie. Lepiejby było, gdyby więzienie było nam niepotrzebne. Wszakże, abysmy się mogli bez więzień obejść, należy się otrząsnąć z paradoksów w pracy oświatowej i kulturalnej.

"Lietuvos žinios" o bandytyzmie w Litwie.

"Lietuvos žinios" Nr. 32 z dn. 7. II. r. b. Art. p. t. "Dokąd





## dojdziemy t. drogą". Streszczenie:

W tych dniach nasze społeczeństwo poruszył niezwykle wypadek. Mianowicie, do przepełnionego publicznością kina wewarła się gromada, złożony z trzydziestu ludzi, pobita parat, podpaliła film, wybiła szyby w oknach i drzwiach, strzałami z rewolwerów nastraszyła kobiety i dzieci i uciekła. Wywołano na miejsce wypadku policję, która jedynie stwierdziła fakt i sporządziła protokół. Dotychczas nie ma wiadomości, by któryś z napastników został ujęty, jak też niewiadomo, skąd się wzięli i gdzie zginęli. I to dzieło się nie w nocy, a w czasie największego ruchu w mieście, mianowicie o godzinie 17-ej.

Wypadek ten wskazuje, że bez względu na stan wojenny i większe kadry policji, majątek i nawet życie obywateli nie jest dostatecznie zagwarantowane.

Najważniejszym zagadnieniem państwa jest utrzymanie autorytetu ustaw na należytych poziomach. Żadne wyroczenie przeciw prawu nie może zostać ukarane, gdyż wystarczy kilku wypadków nieukarania złoczyńców, a mocny gnach sprawiedliwości może się okazać zbudowany na piasku.

Debosz w kinie "Paladju" nie jest w Kownie pierwszym objawem tego rodzaju bandytyzmu. Kownianie pamiętają cały szereg takich wypadków. Jednak czy znalazł kto w piśmie wiadomość o ukaraniu winowajców? Niestety, wiadomości takie nie ukazały się. Nie ukazały się dlatego, że winowajców nie znaleziono. Ta okoliczność, że winowajcy nie zostali znalezieni, zdawałoby się nie powinna stanowić nic szczególnego. Nietylko w Litwie, lecz i w innych krajach zdarzają się wypadki, że winowajcy w czas uciekają.

Jednak rzadko chyba się gdzie zdarza, żeby ci winowajcy systematycznie uciekali od karzącej ręki Temidy. Szczególnie, gdy liczba uczestników deboszu dochodzi do kilkudziesięciu osób. To też przeciętny obywatel wyrabia sobie o deboszach swe obywatelskie przekonanie, amatorzy zaś deboszów stają się przez to coraz śmielsi. I rzeczywiście, dla czego by z punktu widzenia tych ludzi nie zorganizować "ładnej kompanji" w celu zniszczenia niepodobającego się filmu, jeżeli tak łatwo jest schować końce do wody.

O ten, jakie wrażenie wywiera to na przeciętnych obywateli, panowie ci nie myślą. Przeciętny zaś obywatel myśli, że państwo, którego zadaniem jest zapewnienie wszystkim spokojnym warunków pracy, nie może sprostać temu zadaniu. Zaczyna więc tracić zaufanie w ustrój, który nie może obronić ani jego samego, ani jego majątku od różnych zamachów.

To też wobec powtarzających się objawów zbiorowego bandytyzmu, powinniśmy poważnie zadać sobie pytanie: dokąd dojdziemy t. drogą? -

## Dokąd sprawa o organizację zamachu olickiego.

Dnia 20-go lutego sąd wojenny, pod przewodnictwem pułk. Englera, przystąpił do rozważania sprawy byłego posła na sejm frakcji socjaldemokratycznej Kedysa i 20 innych osób, o organizację zamachu przeciwpaństwowego pod Olitą. Z aktu oskarżenia wypada, iż jednym z głównych współsprawców usiłowania zamachu obok Kedysa był były poseł na Sejm, socjaldemokrata Poprawski, który zbiegł do Polski. Zamachowcy według aktu oskarżenia pozyskali dla swych celów jednego z szeregowców pułku ulianów w Olicie, który zajął się przeciwną na stronę zamachowców wielu swych kolegów. Po wykryciu spisku zamachowcy uciekli, a teli wielu z nich zdołano przetrzymać. Kedysa ujęto na granicy litowsko-polskiej. Wszyscy oskarżeni odsiadują obecnie areszt zapobiegawczy w więzieniu kowieńskim. Niektórym z nich grozi kara śmierci. Jako obrońców wystąpią na sądzie adwokaci Słezewicz, Purenasowa, Japu Lukas i Kac. Sprawa potrwa 3 dni. Zawezwano około 40 świadków. -



## X. KRONIKA.

## a/ Zagraniczny.

W kołach dyplomatycznych. Na stanowisko nowego posła fińskiego w Litwie zamianowano p. J. Hynninena, byłego fińskiego konsula generalnego w Hadze. P. Hynninen będzie rezydował w Rydze.-

Konsul brytyjski w Kownie, p. Parish, udał się zagranicę. Zastępuje go wice-konsul p. Berry.-  
Czechosłowacki chargé d'affaires, p. Niederle, powrócił z zagranicy do Kowna.-

Nowy punkt przejściowy kotewski - litewski. Na pograniczu litewsko-kotewskim po stronie litewskiej założono nowy punkt przejściowy, który otrzymał nazwę "Punkt Przejściowy Wirszykiy.-

Zjazd felczerów Litwy, Łotwy i Estonji. W dniu 27 stycznia odbył się w Rydze zjazd delegatów związków felczerskich Łotwy, Litwy i Estonji. W zjeździe wzięło udział około 50-ciu delegatów. Z ramienia litewskiego związku pomocników lekarskich w zjeździe brali udział p.p.: T. Giżyński i S. Barkowski. Między innymi zjazd uchwalił założenie ogólnego związku pomocników lekarskich Łotwy, Litwy i Estonji, nieperjodyczne wydawanie pisma oraz wydanie podręcznika informacyjnego w języku rosyjskim.-

## b/ Kronika gospodarcza.

Przewidywany brak nasion. Urzędy miarodajne przewidują, że w roku bieżącym zabraknie około 50 % siemienia nasiennego. Izba Rolnicza uchwaliła jeszcze raz zwrócić się do rządu z prośbą o wstrzymanie wywozu siemienia z Litwy.-

Akcja rozdawania nasion. W ciągu pierwszego tygodnia bieżącego miesiąca w powiecie Birzańskim rozdano: owsa, jęczmienia, pszenicy, siemienia, grochu - na 128.112,96 lt. zaopatrzone w nasiona 588 rolników. W punkcie Linkowskim rozdano: pszenicy, jęczmienia, owsa, siemienia - za 41.762,82 lt.; zaopatrzone 257 rolników. W punkcie Joniszkele rozdano: owsa, jęczmienia i siemienia - za 56.058,10 lt.; zaopatrzone 448 rolników. W punkcie Poswolskim rozdano: jęczmienia, owsa, siemienia i pszenicy - za 61.468,52 lt.; zaopatrzone 292 rolników. W punkcie Poniewieskim rozdano: pszenicy, jęczmienia i owsa - za 66.165,22 lt.; zaopatrzone 457 rolników. W punkcie Szawelskim rozdano: owsa, jęczmienia, pszenicy i siemienia - za 128.558,82 lt.; zaopatrzone 500 rolników. W punkcie Janiskim rozdano: jęczmienia, owsa i siemienia - za 115.440,48 lt.; zaopatrzone 505 rolników. W punkcie Kupiskim rozdano: jęczmienia i owsa - za 25.701,34 lt.; zaopatrzone 500 rolników. W punkcie Subockim rozdano: jęczmienia i owsa - za 35.289,09 lt.; zaopatrzone 161 rolników. Ogółem rozdano różnych zbóż na sumę 604.557,34 lt., zaopatrzone - 3.309 rolników.-

Dokład litewsko-niemieckiego układu handlowego. Rząd litewski przesłał do sekretarjatu Ligi Narodów celom zarejestrowania i ogłoszenia, uzupełniającej konwencję do litewsko-niemieckiego układu handlowego z 1925 roku.-

Dochody i wydatki państwa za rok ubiegły. Dochody państwowe w roku ubiegłym wyniosły 320.407.897,76 lt., wydatki zaś - 280.481.207,96 lt. Nadwyżka więc wynosi 39.926.689,80 lt.-

Splaw drzewa Niemnem. W 1928 roku splawiono



Niemnem 145.000 festmetrów, podczas gdy w 1927 r. spławiono 128.414 festmetrów i w 1913 r. - 955.700 festmt. Do Niemiec wywieziono 51.986 festmetrów głównie drzewa surowego. Nawpół obrobionego i obrobionego materiału drzewnego spławiono Niemnem 98.124 festmetrów, podczas gdy w 1927 r. spławiono 84.414 i w 1913 r. - 455.000 festmetrów.-

Przetargi na sprzedaż lasu. W dn. 27 i 28 stycznia w Departamencie Leśnym Ministerstwa Rolnictwa odbyły się przetargi na sprzedaż resztek lasu. Las sprzedano z leśnictwa telszewskiego, preńskiego, klejdańskiego i sejneńskiego na ogólną sumę 213.000 lt.

Podczas ostatnich przetargów w Departamencie Leśnym sprzedano lasu na sumę 159.553 lt. i materiału drzewnego na sumę 53.993 lt. Następne przetargi na materiał drzewny wyznaczono na 12 marca.-

Produkcja tytoniu w Litwie. Produkcja tytoniu w Litwie co rok wzrasta. W 1926 r. za jedenastcie miesięcy wynosiła ona 810.000 kg., w 1927 r. za ten sam czas - 840.000 kg., zaś w 1928 r. za ten sam czas - z górą 1.000.000 kg.-

Nowe bankructwo. Jedna z największych firm manufakturowych w Kłajpedzie "Josmiewskiego i S-ki", ogłosiła niewypłacalność.-

#### c/ Kronika wewnętrzna.

Z Rady Państwa. Rada Państwa, zakończywszy wraz z przedstawicielami Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Ministerstwa Sprawizakreśl Skarbu rozważanie projektu ustawy o podatkach na rzecz samorządów, odroczyła ostatecznie jej zredagowanie, gdyż należy uzgodnić ją z nowym projektem ustawy samorządowej, jaką rząd obecnie opracowuje.-

Rada Państwa przyjęła w ostatecznej redakcji prof. Remera memorandum w sprawie reformy prawa wodnego. Oprócz tego Rada Państwa utworzyła komisję w składzie L. Ciplijauskasa, B. Masiulisa i V. Kalnietisa, której polecono opracowanie projektów ustaw o ochronie kredytorów, rejestru handlowego i projektów ustaw o wekslach i czekach. Jednocześnie Rada Państwa poleciła prof. Remerowi i L. Ciplijauskasowi opracowanie materiału do ustawy hipotecznej.-

Odwokanie ks. Mironasa z Ministerstwa Oświaty. Biskup Koszedarski, Kuchta, zabronił Dyrektorowi Departamentu Wyznań, ks. Mironasowi, jako kapłanowi swej diecezji, pozostawać nadal w służbie państwowej. Rząd jednak dymisji ks. Mironasa nie przyjął i zamierza iść w tym względzie na ustępstwa. Zanim kwestja nie zostanie ostatecznie rozstrzygnięta, ks. Mironas otrzyma urlop.-

Zjazd episkopatu litewskiego. W dniu 9 lutego w Kownie odbędzie się zjazd biskupów z całej Litwy. Zjazd ten ma powziąć decyzję w sprawie zajmowania stanowisk państwowych przez księży oraz w sprawie ich działalności politycznej.-

Aresztowanie przewodcy socjaldemokratów litewskich. Przewódca socjaldemokratów litewskich, były poseł i członek kowieńskiej rady miejskiej, Kajrys, redaktor dziennika "Socjaldemokratas", został aresztowany na skutek upełnomocnienia się wyroku sądowego, skazującego go na dwa tygodnie więzienia za obrazę pewnego księdza.-

Ukaranie korespondenta kowieńskiego. Za rozpowszechnianie fałszywych pogłosek, podważających

Wieloletni plan gospodarki państwowej na lata 1957-1965. Podsumowanie wykonania planu na lata 1957-1965. Wykaz osiągniętych wyników i kierunków dalszego rozwoju gospodarki państwa.

Podczas realizacji wieloletniego planu gospodarki państwowej na lata 1957-1965, w dziedzinie przemysłu, rolnictwa i handlu, osiągnięto znaczne sukcesy. Wzrost produkcji przemysłowej i rolniczej przyczynił się do poprawy sytuacji ekonomicznej państwa.

Wzrost produkcji przemysłowej i rolniczej przyczynił się do poprawy sytuacji ekonomicznej państwa. Wzrost wydatków na inwestycje i rozwój nauki przyczynił się do podniesienia poziomu technicznego i kulturalnego narodu.

Wzrost wydatków na inwestycje i rozwój nauki

Wzrost wydatków na inwestycje i rozwój nauki przyczynił się do podniesienia poziomu technicznego i kulturalnego narodu. Wzrost wydatków na inwestycje i rozwój nauki przyczynił się do podniesienia poziomu technicznego i kulturalnego narodu.

Wzrost wydatków na inwestycje i rozwój nauki przyczynił się do podniesienia poziomu technicznego i kulturalnego narodu. Wzrost wydatków na inwestycje i rozwój nauki przyczynił się do podniesienia poziomu technicznego i kulturalnego narodu.

Wzrost wydatków na inwestycje i rozwój nauki przyczynił się do podniesienia poziomu technicznego i kulturalnego narodu. Wzrost wydatków na inwestycje i rozwój nauki przyczynił się do podniesienia poziomu technicznego i kulturalnego narodu.

Wzrost wydatków na inwestycje i rozwój nauki przyczynił się do podniesienia poziomu technicznego i kulturalnego narodu. Wzrost wydatków na inwestycje i rozwój nauki przyczynił się do podniesienia poziomu technicznego i kulturalnego narodu.

Wzrost wydatków na inwestycje i rozwój nauki przyczynił się do podniesienia poziomu technicznego i kulturalnego narodu. Wzrost wydatków na inwestycje i rozwój nauki przyczynił się do podniesienia poziomu technicznego i kulturalnego narodu.

autorytet państwa, kowieński korespondent ryskiego "Jaunakas Zinas", Palecki, został ukarany grzywną w wysokości 2.000 lt. z zamianą na 2 miesiące więzienia.-

Konfiskata majątku za ucieczkę do Polski. Sąd wojenny nałożył konfiskatę na nieruchomości niejakiego Fajna w Janiszkach, które figurowały jako kaucja za jego córkę, R. Fajnowną. Fajnowną sąd wojenny pociągnął do odpowiedzialności za rzekome szpiegostwo na rzecz Polski, jednak Fajnowna razem z naczelnikiem straży pogranicznej przedostała się do Polski, zostawiając rodzicom kartkę, w której prosi ich o przebaczenie i przyrzeka wkrótce powrócić.-

Dwa nowe więzienia. W Ucianie i Rosieniach zakończono budowę 2 nowych więzień, których budowa kosztowała 500 tysięcy litów. W nowych zakładach karnych zostanie umieszczona część więźniów, odsiadujących karę w innych więzieniach.-

Ujęcie agitatorów komunistycznych. Na początku bieżącego miesiąca ujęto w Kownie na gorącym uczynku rozpowszechniania w nocy proklamacyj komunistycznych na ulicach Kowna, Kamena Rutszewskiego i Notela Glika. Na skutek rewizji znaleziono u nich moc kompromitujących dokumentów.-

Skazanie komunisty. W tych dniach sąd wojenny w Kownie skazał komunistę Kozłowskiego za kolportowanie bibuły komunistycznej na dwa lata ciężkiego więzienia.-

Dokoła głodówki komunistów w więzieniu kowieńskim. Zakończyła się głodówka 90-ciu komunistów w więzieniu kowieńskim. Prokuratura uznała żądania ich za bezpodstawne. W przededniu zakończenia głodówki do Voldemarasa zgłosiło się z górą 40 kobiet, krewnych uwięzionych komunistów. Voldemaras przyjął niektóre z nich. Petentki zachowywały się bardzo wyzywająco i były odstawione do komisariatu, skąd dopiero zwolniono je. W nocy zaś rozrzucono w Aleksocie proklamacje komunistyczne w związku z tym strajkiem głodowym.-

Zwolnienie z obozu koncentracyjnego. W tych dniach zwolniono z obozu koncentracyjnego w Wor-niach 6 osób, w tym 1 ludowca, 2 bezpartyjnych i 3 socjaldemokratów. W obozie pozostaje jeszcze 125 osób.-

#### d/ Kronika kłajpedzka.-

Otwarcie trzeciej sesji sejmiku kłajpedzkiego. Dnia 28-go stycznia o godzinie 21-ej odbyło się pierwsze posiedzenie trzeciej sesji sejmiku kłajpedzkiego. Na posiedzeniu tem obrano ponownie prezydium w tym samym składzie, pozbawionym w pierwszym czytaniu został przyjęty budżet kraju kłajpedzkiego na rok 1929, zbilansowany w sumie 18.444.150 lt. Budżet tegoroczny jest większy od budżetu roku ubiegłego o 36.803 lt. Następnie przyjęto w trzech czytaniach uzupełnienie ustawy o uzyskaniu obywatelstwa kraju kłajpedzkiego.-

Konwencja litewsko-niemiecka o pensjach w Kłajpedzie. Poseł litewski w Berlinie, Sidzikauskas, podpisał nową konwencję o wypłacaniu pensyj w Kłajpedzie. Konwencja opiewa, że pensje będą wypłacane według norm litewskich, resztę zaś sumy, stosunkowo do norm niemieckich, będzie dopłacał rząd niemiecki. Konwencja wchodzi w życie od początku roku bieżącego.-





## e/ Kronika emigracyjna.

Emigracja z Litwy za grudzień roku ubiegłego. W grudniu roku ubiegłego wyemigrowało z Litwy 589 osób, w tej liczbie: do Argentyny - 225 osób, do Brazylii - 109, Stanów Zjednoczonych - 89, Afryki - 81, Urugwaju - 64, Kanady - 19, Palestyny - 5, Meksyku - 3, Kolumbji - 2 i do Australji - 1. W ciągu całego 1928 r. z Litwy wyjechało 6.895 osoby. Większość z nich udała się do Ameryki Południowej. W 1927 r. wyemigrowało z Litwy ogółem 18.085 osób.-

## f/ Kronika oświatowa.

Ilość kowieńskich szkół początkowych w listopadzie 1928 r. W listopadzie r.ub. w Kownie było 50 szkół początkowych, w tem uczniów - 4.973, chłopców - 2.475 i dziewcząt - 2.498. W tej liczbie litewskich szkół - 24; uczniów - 2.316, chłopców - 1.220, dziewcząt - 1.096; polskich szkół - 11; uczniów - 939, chłopców - 496, dziewcząt - 453; żydowskich szkół - 10; uczniów - 1.125, chłopców - 458, dziewcząt - 677; niemieckich szkół - 5; uczniów - 392, chłopców - 212, dziewcząt - 180; rosyjskich szkół - 2; uczniów - 201, chłopców - 99 i 102 dziewcząt.-

Nowe szkoły początkowe w Kownie. W dniu 24 grudnia r.ub. w Kownie magistrat na swe posiedzeniu postanowił założyć dwie nowe szkoły początkowe: litewską i żydowską.-

Wzrost liczby uczniów w szkołach początkowych. W związku z wprowadzeniem przymusowego nauczania początkowego, liczba uczniów w szkołach początkowych wzrosła o 20.500 osób. W dniu 1 stycznia 1928 r. w całej Litwie było czynnych 2.401 szkół początkowych z 5.466 nauczycielami i 124.076 uczniami. W końcu zaś tego samego roku, w dniu 1 grudnia, - 2.421 szkół /więcej o 20/ z 3.060 nauczycielami /więcej o 190/ i 145.157 uczniami.-

Z Ministerstwa Oświaty. Ministerstwo Oświaty wyasygnowało w roku bieżącym 300.000 lt. na budowę nowych szkół i 300.000 lt. na remont już istniejących.

Wykonik się projekt zamienić sekretarjaty w uczelniach początkowych i wyższych na departamenty, radców zaś mianować dyrektorami. Sekretarjat nauk specjalnych będzie zupełnie zlikwidowany.-

Egzamina dla nauczycieli. W tych dniach dla uzyskania cenzusu nauczycieli szkół ludowych składało egzamina 126 osób, w tem 34 złożyło całkowicie, 55 - częściowo i 37 nie złożyło wcale. Na uzyskanie cenzusu nauczycieli progimnazjów składało egzamina 45 osób. Złożyło całkowicie 15, częściowo - 28 i nie złożyło wcale - 4.-

Stypendja na rok 1929. Gabinet Ministrów uchwalił, że w roku bieżącym Ministerstwo Oświaty ma wydać stypendja zagraniczne dla 53 osób, Ministerstwo Sprawiedliwości - 4, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych - 5, Ministerstwo Skarbu - 5, Ministerstwo Spraw Zagranicznych - 2, Ministerstwo Komunikacji - 17, Ministerstwo Rolnictwa - 40, Uniwersytet - 6 /na przygotowanie profesury/, w uniwersytecie: Ministerstwo Oświaty - 115, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych - 10, Ministerstwo Rolnictwa - 40.-

Strajk w uniwersytecie kowieńskim. Po sensacyjnym strajku w gimnazjum w Płungianach wybuchł obecnie strejk w uniwersytecie kowieńskim. Z górną 100 studentów ogłosiło



bojkot wykładów, żądając usunięcia docenta Feterowskiego. Rada uniwersytecka nie uznała żądań studentów, wobec czego strajk trwa w dalszym ciągu.-

g/ Kronika statystyczna.

Prasa perjodyczna w Litwie za rok ubiegły. W roku ubiegłym w Litwie ukazywało się 106 pism perjodycznych, w tem 17 dzienników, 37 tygodników, 49 miesięczników, reszta - pisma kwartalne i roczniki. Najwięcej, bo 124 pisma, wychodziło w języku litewskim. W języku niemieckim wychodziło 12, z tego 11 w kraju Kłajpedzkim, w polskim - 7, w rosyjskim - 6, w żydowskim - 2, w litewskim i niemieckim - 3, w hebrajskim - 1, w żydowskim i nebrajskim - 1. Kowno w roku ubiegłym posiadało 117 wydawnictw, Kłajpeda - 18, Szawle, Marjampol i Birze - po 4, Szyłokarczma - 3, Telsze - 2, Poniewiez, Taurogi, Jurborg i Retów - po 1.-

Choroby w Litwie za rok ubiegły. W 1928 roku w Litwie zarejestrowano: 519 wypadków tyfusu plamistego, zmarło 44 osoby; tyfus brzuszny - 1.030, zmarło 52; powrotny tyfus - 2; paratyp - 60, zmarła 1; biegunka - 314, zmarło 11; dyfteryt - 282, zmarło 12; epidemiczne zapalenie błony mózkowej - 17, zmarło - 4; ospa - 7, zmarła 1; gorączka porodowa - 203, zmarło - 22; grypa - 1.121, zmarło - 13; koklusz - 2.510, zmarło 21; angina - 3.048, zmarło 42; czarna ospa - 274, malarija - 25; epidemiczne zapalenie ślinianki - 213; róża - 376, zmarło 2; gruźlica - 1.402, zmarło 37; trachoma - 4.357; choroby weneryczne - 4.062; świerzb - 576; botulimus - 1; podejrzanych o ukąszenie - 49, zmarła 1; wścieklizna - 1, zmarła 1; ru-beola - 65; zakazanie krwi - 73, zmarło 7; szkarlatyna - 694, zmarło 40; nosacizna - 1.-

Wydawnictwo Uniwersyteckiego Instytutu Bibliotecznego, Warszawa, ul. Staszica 13, 00-613 Warszawa

Wydawnictwo Uniwersyteckiego Instytutu Bibliotecznego, Warszawa, ul. Staszica 13, 00-613 Warszawa

Wydawnictwo Uniwersyteckiego Instytutu Bibliotecznego, Warszawa, ul. Staszica 13, 00-613 Warszawa